



# ŁÓDZIANIN

## ORGAN P.P.S.

### PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Redakcja i Administracja:** Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99  
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 19 i od 19 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48  
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 178  
Środa 29 Czerwca 1938 r.  
Cena numeru 10 zł.

**Warunki prenumeraty:** w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronie 6 szpal, w tekście gr. 50 zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

## W Austrii jest coraz gorzej Wojska niemieckie

### zostały wezwane z Rzeszy aby zaprowadzić porządek

Redaktor polityczny londyńskiego „Daily Herald” podaje z dobru poinformowanego źródła w Wiedniu, że Bärckel, komisarz hitlerowski w Austrii, wezwał na pomoc wojska z Rzeszy, ponieważ sytuacja tak się zaostrzyła, że on nie może sobie dać rady i nie może polegać na policji, ani na wojsku austriackim.

O przyczynach walk między hitlerowcami z Rzeszy a tubylczy mi, pisaliśmy już nie raz. Chodzi o to, że przybyły nie tylko przywódcy, ale też swym aroganckim i bezwzględny zachowaniem się zrazili do siebie nawet najwierniejszych hitlerowców austriackich, którzy zwrócili się do Hitlera z prośbą o przyjazd do Wiednia i rozstrzygnięcie sporu.

Początkowo był zamiar zadość uczynienia tej prośbie, ale rychło zorientowano się, że wobec nastrojów obecnych w Austrii, wiza ta Hitlera nie tylko nie wzbudzi entuzjazmu z przed kilku miesięcy, ale że mogłaby wywołać wrogą demonstrację, na co hitlerowcy, oczywiście, nie mogą pozwolić. Zaniechano więc myśli o wizycie Hitlera. Ale Bärckel, zniechęcony przez hitlerowców austriackich, nie może się z nimi uporać. Obawia się aktów terroru z ich strony a nauczyli się go przeciw w ciągu 5 lat swej działalności i niejednokrotnie stosowali. Jedyny wtedy ratunek widzi Bärckel w pomocy armii niemieckiej, którąby zaprowadziła „porządek” w niepowinnej Austrii.

O zmianie nastrojów ludności wobec „zbawców” hitlerowskich, świadczy fakt, że robotnice wiedeńskie ZAATAKOWAŁY SZTURMOWCÓW HITLEROWSKICH.

Kiedy „brunatne koszule” zmusiły grupę kobiet żydowskich do czyszczenia swych samochodów — co jest teraz na porządku dziennym w Austrii — a jedna z kobiet, będąca w ciąży, zemściła, rzuciła się na szturmowców tłum robotnic, które do tego stopnia „przyparły do muru” brunatnych łobuzów, że policja ratować musiała ich z opresji.

## Demokracja w Czechosłowacji ma dosyć knowań i spisków wewnętrznych wrogów Republik!

Min. sprawiedliwości Czechosłowacji, dr. Derer, na zebraniu młodzieży demokratycznej w Dávińskiej Novej Wsi wygłosił przemówienie, zapowiadające w niezwykle ostrej formie walkę z wewnętrznymi wrogami faszystami i zdrajcami, czyhającymi na całość Republiki. „Urzednicy państwowi, pracownicy przedsiębiorstw państwowych i instytucji, jak również wszyscy nauczyciele i księża, którzy otrzymują część pensji ze skarbu państwa — mówił minister — będą oddani pod sąd, gdyby zawiniłi przeciw całości, suwerenności i formie demokratycznej państwa lub gdyby brali udział w takich organizacjach, które pracują przeciw ustrojowi, całości i suwerenności Republiki”.

## „A.B.C.” przeciwko „Epoce” Jeszcze jeden proces „rasistowski”

Dn. 27 b. m. Sąd Apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Kulikowskiego rozpoznawał sprawę z prywatnego oskarżenia redaktora oenerowskiego dziennika „A. B. C.” p. Tadeusza Głuzińskiego przeciwko redaktorowi demokratycznej „Epoki”, p. Henrykowi Lukrecowi o zniesławienie, Dr. Tadeusz Głuziński uczuł się dotknięty pomówieniem go o pochodzenie żydowskie w artykule „Epoki” p. t. „Chrzczona

demokracja i wychrzczona endecja”, w którym prześwietlono szczególną rolę antysemickich publicystów pochodzenia żydowskiego, zastosowawszy w artykule tym ich własne Kryteria. Sąd Otrębowy, uznawszy, że w stosunku do p. T. Głuzińskiego nie przeprowadzono dowodu prawdy, skazał redaktora „Epoki” na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny, motywując wyrok tym, że wprawdzie posiadzenie kogoś o pochodzenie żydowskie nie może poniżyć go w opinii publicznej, jednakże w konkretnym wypadku może podierać zaufanie do p. T. Głuzińskiego i postawić pod znakiem zapytania szczerłość jego działalności.

Na rozprawie w sądzie apelacyjnym, obrońca red. Henryka Lukreca, adw. Wacław Kisielewski, analizując rzeczowo motywy wyroku, energicznie wywodził i obrazował przykładami, że pochodzenie żydowskie nie przeszkadza niektórym semickim i półsemickim endekom być wpływowymi redaktorami, publicystami i działaczami i cieszyć się uznaniem w obozie „narodowym”. Sąd apelacyjny wyrok poprzedniej instancji zatwierdził.

## Na wodach Jang Tse rozgrywają się krwawe walki o drogę do Hankou

Komunikat chiński donosi, że w ciągu dnia wczorajszego ataki głównych sił japońskich wzdłuż rzeki Jan-Tse, podtrzymywane przez flotę, zostały na wszystkich punktach odparte. Lotnictwo japońskie i artyleria okrętowa przejawiały ogromną energię; jednak Chińczycy utrzymali swe pozycje pod Matang, na Jan-Tse. Pozycje te były czterokrotnie atakowane przez japończyków z powietrza, przy czym na pływające przegrody rzeczne zrzucono ponad 40 latających min, co nie dało jednak skutków.

Jednocześnie po obu brzegach Jan-Tse rozwinęły się na wielką skalę walki piechoty, wspomaganej z obu stron przez liczne oddziały broni technicznej. Stopniowo walki skoncentrowały się w rejonie Sankou, Chińczycy kilkakrotnie atakowali desant japoński w m. Huntu i ostatecznie wyparli

go z miasta, likwidując w ten sposób niebezpieczeństwo, zagrażające im z południa.

Wczoraj japończycy ponowili również próbę wysadzenia desantu w Swatow, jednak zostali wy-

parci z powrotem na okręty, poniosłszy przy tym znaczne straty.

Japończycy powiększają swe obecne siły w Amoy, które stanęły się głównym punktem oparcia dla japońskiej floty na południowym wybrzeżu.

## Cholera dziesiątkuje ludność w południowych Chinach

Groza epidemii cholery w Hong-Kongu staje się coraz bliższa, stwierdzono bowiem, że pewien członek załogi statku niemieckiego „Assuan” zaraził się cholera, kąpiąc się w porcie. Wśród setek uchodźców, przybywających ze

Swatow, stwierdzono w ub. tygodniu 600 wypadków cholery. Jak dotąd, w samym Hong-Kongu stwierdzono tylko 23 odosobnione wypadki, jednak na ostatnie 24 godziny przypada stwierdzenie 7 zachorowań na cholera.

## Chińczycy zatapiają obszary zajęte przez wojska japońskie

Agencja Domei donosi z Nankina, że Chińczycy zniszczyli tamy na wielkim kanale Czaokanha, w odległości około 100 km. na północ-wschód od Nankina. Ogromny obszar żyznej ziemi jest już jakoby pod wodą. Ponieważ Czaokan-

kanha znajduje się wewnątrz strefy, okupowanej przez japończyków już od kilku miesięcy, prawdopodobnym jest, że zniszczenia dokonali Chińczycy, prowadzący partyzantkę na tyłach japońskich.

## Protesty żydowskie przeciwko skazaniu na śmierć 2 żydów w Palestynie

Nie tylko w Tel-Awivie, ale i w Jerozolimie ludność żydowska protestuje przeciwko skazaniu na śmierć dwóch żydów sprawców napadu z bronią w rękę, na autobus arabski. Na znak protestu w Jerozolimie zamknięto wczoraj

kawiarnie i kinematografy. Donoszą również, że w Tel-Awivie partia rewizjonistyczna zorganizowała manifestację przed ratuszem. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując niektórych uczestników manifestacji.

## Demonstracje Arabów przeciwko porozumieniu w sprawie Sandżaku

Wśród Arabów palestyńskich — żywym echem odbija się sytuacja w Sandżaku. W dalszym ciągu odbywają się liczne demonstracje arabskie, mające wyrazić sympatię i łączność z Arabami Sandżaku. W miejscowości Tulkarem ogłoszono strajk demonstracyjny, w

dzie zaś obawiając się rozruchów obsadzili miasto oddziałami wojska. Ogłoszono stan oblężenia, za braniając ludności opuszczania swych domów po godz. 22. Ulicami krążą gęste patrole wojskowe.

## W sprawie zakazu pisania o głodowce

W Sejmie została zgłoszona przez p. Sommersteina interpelacja do premiera w sprawie zakazania przez cenzurę podawania w prasie wiadomości o głodowce aplikantów adwokackich i sądowych stanowiącej akt protestu przeciw zamknięciu list adwokatów.

Pos. Sommerstein przypomniał,

że zamknięcie przez ministra sprawiedliwości list adwokatów i aplikantów adwokackich w całym państwie na przeciąg 7 lat było wydarzeniem nagłym i w sposób radykalny odcięciem najbardziej nawet zaawansowanych aplikantów od ich zawodu.

## Nie mają większych kłopotów

### Arcybiskup honorowym Indianinem plemienia Siouxów

Poselstwo czechosłowackie w St. Zjednoczonych przeprowadziło już wszystkie formalności, związane z otrzymaniem przez arcybiskupa Pragi, dr. Kaspara, godności honorowego członka plemienia Siouxów i przesłania do Pragi dla arcybiskupa honorowego tomahawku i ubrania głowy z orlich

piór Honorową godność plemienia Siouxów otrzymał arcybiskup dr. Kaspar w czasie kongresu eucharystycznego w Chicago. Wówczas to delegacja czerwonoskórych obdarzyła go swą najwyższą godnością i nadała mu imię Wambdi-Ohotika, co znaczy „dzielny orzeł”.

## B. cesarz Wilhelm II chce się przenieść do Szwajcarii

Dziennik „Paris — Midi” donosi z Bazylei, że b. cesarz Wilhelm 2-gi nawiązał przez pełnomocników z właścicielami hotelu „Verita” w Askonie w pobliżu Locarna nad Lago Maggiore rokowania, mające na celu nabycie tego hotelu.

Dziennik notuje pogłoski, że b. cesarz, który ma obecnie 79 lat i r. b. ma obchodzić 50-tą rocznicę swej koronacji, nie znosi obecnie klimatu Holandii i pragnąłby przenieść się nad Lago Maggiore.

## Teraz to ich wszyscy opuszczają

W procesie członków b. Żelaznej Gwardii kilku oskarżonych oraz jeden profesor uniwersytetu złożyło oświadczenie, potępiające

zasady tej partii i przyrzekające lojalną służbę tronowi, państwu i cerkwi.

## Bezpośrednia komunikacja kolejowa między Polską i Litwą

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w związku z otwarciem od dnia 1 lipca komunikacji kolejowej Polska — Litwa będą kursowały między Warszawą i Kownem wagony bezpośredniej komunikacji 1, 2 i 3 kl. oraz wagon

spalny 1, 2 i 3 kl. w poc. nr. 711, odchodzącym z Warszawy Gł. o g. 6.15 i przychodzącym do Kowna o g. 9 min. 25 i z powrotem w poc. nr. 712, odchodzącym z Kowna o godz. 20 m. 33 i przychodzącym do Warszawy Gł. o godz. 6 m. 38.

## Hitlerowcy mają ochotę skonfiskować majątki pozostałych Habsburgów

„Voelkischer Beobachter” rozpoczął nową kampanię przeciw Habsburgom, posiadającym dobra w Austrii. Arcyksiążę Salwator, wnuk cesarza Franciszka Józefa, wraz ze swym dyrektorem, Czechem z pochodzenia, zajmują nieprzyjazne stanowisko wobec partii narodowo „socjalistycznej”. Miejscowość Patsenberg — ośrodek posiadłości arcyksięcia Salwatora był swego czasu twierdzą ideologii hitlerowskiej. Arcyksiążę Salwator zwolnił z pracy w swych do brach przed kilku dniami większość część zajętych tam robotników,

co pismo nazywa sabotażem narodowo „socjalistycznej” odbudowy Austrii.

W tym samym numerze przypomina „Voelkischer Beobachter” antyspołeczne stanowisko zamordowanego w Sarajewie następcy tronu Franciszka Ferdynanda, który nie chciał otworzyć swych olbrzymich rejonów myśliwskich w Alpach dla ruchu turystycznego i nie pozwalał na zakładanie tam schronisk, co dopiero teraz przeprowadził niemiecki związek alpejski.

# Co warte są gwarancje gen. Franco Faszyści zatopili znowu dwa okręty brytyjskie w portach hiszpańskich

Reuter donosi z Walencji, że mimo zapewnień gen. Franco, samoloty faszystowskie zbombardowały w poniedziałek statek angielski „Arlon”, stojący na kotwicy w tamtejszym porcie. PIĘĆ SAMOLOTÓW ZRZUCIŁO NA STATEK NIEMAL JEDNO.

CZEŚNIE OK. 50 BOMB. Statek stanął w płomieniach i zatonął. Poza członkami załogi jest

WIELU ZABITYCH I RANNYCH w dzielnicy portowej.

Samoloty faszystowskie zbombardowały również w porcie Alicante statek angielski „Farnham”, który

ZATONAŁ POMIMO UGASZENIA POŻARU.

Śmierć poniosło 3 członków załogi oraz kilku pasażerów, ponad to jest wielu rannych.

W kołach parlamentarnych Anglii oczekują że sprawa ta zostanie podniesiona w specjalnej interpelacji szefa opozycji i że sytuacja premiera w związku z udzieleniem na tę interpelację odpowiedzi nie będzie łatwa. Z całą łatwością wierzono, że samoloty gen. Franco, że zaprzestanie ataków na statki brytyjskie. To też nowe ataki wywołały w kołach rządowych wielką konsternację.

KRWAWA WALKI O DROGĘ TERUEL — SAGONTE

Jak podaje korespondent Hava-

sa, walka na froncie Teruel po obu stronach drogi Teruel — Sagonte trwa nadal z zaciętością. Wojska rządowe kontratakują na tym odcinku z taką siłą, jakby znaczenie tej bitwy było dla nich

decydujące. Po stronie rządowej do walki tej wprowadzono znaczne siły.

Ponadto bardzo gwałtowne walki toczą się na południu — zachód od Sarrion.

# Trumny w Dachau 1200 nowych samobójstw w Austrii

W obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie przebywają Austriacy, zmarli: szef sekcji b. austr. ministerium wojny dr. Hecht, prezes

związku bokserskiego, o niezwykle silnej budowie ciała, Willi Kurz, 72-letni wiedeński przewodca sionistów, dr. Jakub Erlich.

W ostatnich czasach odesłano nowych pięć trumien ze zmarłymi

Austriakami do Wiednia. Nazwisk zmarłych jeszcze nie ujawniono.

## MASOWE SAMOBÓJSTWA W AUSTRII

Emigracyjna prasa niemiecka donosi, że w miesiącu kwietniu i maju b. r. we Wiedniu popełniono ponad 1.200 samobójstw. Pomłodzy samobójcami znajdują się znani działacze austriacy: Stefan

Müller, Schwoner, Kuranda, pracownicy czasopism „Neues Wiener Tagblatt” i „Neue Freie Presse”, Rudolf Beerb, dyrektor teatru ludowego, dr. Winterstein, b. minister sprawiedliwości, dr. Ignacy Zimpfel, b. szef departamentu mln. sprawiedliwości, prof. Erich Meller, znany pianista, b. min. Baar von Barenfess, b. namiestnik Salzburga dr. Rehl, artysta filmowy, Fritz Schulz i wielu innych.

## PRZYMUSOWE PRZESIEDLENIA ROBOTNIKÓW W NIEMCZECH

W miesiącu maju oraz z początkiem czerwca zostało przymusowo przesiedlonych kilka tysięcy robotników z niemieckiego Śląska do zakładów przemysłowych H. Göringa, w Górach Harcu.

Sprzecywi robotników nie odniosły żadnego skutku.

## W NIEMIECKICH OBOZACH PRACY

W żeńskim obozie pracy w St. Michaelsdorn w „Trzeceju” Rzeszy stwierdzono zwiększającą się ilość ciężarnych oraz wenerycznie chorych. Z obozu pracy „A. H. Koog-Lager” musiano odstawić do szpitala 3 dziewczęta po spędzeniu ciąży. Komendantka obozu Seedorf została zwolniona z powodu utrzymywania stosunków z młodymi dziewczętami.

# Sensacyjne wyniki rewizji w sekretariacie Henleina Tysiące zamachów terrorystycznych

## przygotowywali hitlerowcy na swych przeciwników w Sudetach

### POROZUMIENIE Z HITLEROWCAMI JEST NIEMOŻLIWE

Prasa czeska coraz wyraźniej i niedwuznacznie daje wyraz brakowi wiary w możliwość osiągnięcia porozumienia z hitlerowcami.

„Lidove Noviny” piszą bez ogródek: „Szczere wynurzenia Henleina i jego ludzi wystarczają, aby nabrać przekonania, że z Niemcami się nie porozumiemy.

Prawicowa „Nerodni Politiki” pisze: „Mało jest nadziei, o ile chodzi o dobrą wolę po stronie sudecko-niemieckiej. O ile wiemy, czeskie koła miarodajne wysokość tych nadziei określają liczą

ba zero. Tam, gdzie brak dobrej woli, tam wszelka dyskusja jest wykluczona”.

### NOWE INCYDENTY

Z Pragi donoszą, że w miejscowości Duernholz odbyła się manifestacja niemiecko-sudeckich związków gimnastycznych przy udziale 25.000 osób.

W manifestacji wzięli również udział Konrad Henlein.

Kiedy funkcjonariusze policji czeskiej usiłowali legitymować biorących udział w manifestacji, doszło do szeregu incydentów.

### SENSACYJNE WYNIKI REWIZJI U HITLEROWCÓW

„Der Montag” donosi, że policja czechosłowacka w Liberku dokonała rewizji w sekretariacie stronnictwa sudecko-niemieckiego Henleina, gdzie znalazła kartotekę z nazwiskami przeciwników Henleina. Ze skonfiskowanej korespondencji wynika, że organizacja planowała porwanie 3-ech osób. Kartoteka zawierała 1200 nazwisk z całych północnych obszarów czechosłowackich, z którymi miano się rozprawić. Śledztwo wstępne posunęło się już tak dalece, że aresztowani zostali w poniedziałek niektórzy działacze hitlerowscy i przekazani sądowi okręgowemu w Liberku.

# Walka o wyspę Hainan

## Anglia i Francja ostrzegają Japonie

Wicemin. spraw zagr. Anglii Butler zakomunikował Izbie Gmin, że Rządy angielski i francuski za pośrednictwem swych ambasadorów w Tokio, przestrzegły Rząd japoński, iż zajęcie przez wojska japońskie wyspy Hainan, mogłoby doprowadzić do niepożądanych komplikacji w razie, gdyby takie komplikacje powstały, Rządy angielski i francuski udzieliłyby sobie wzajemnie poparcia stosownie do okoliczności.

# Hitlerowcy burzą kaplice i budują na ich miejsce bazy

Na dominującej nad Wiedniem górze Kunigberg, położonej w XIII dzielnicy miasta, zbudowana zostanie wkrótce baza artylerii przeciwlotniczej, wobec czego przystąpiono do burzenia znajdujących się tam kaplic wotywnych.

## W Londynie można zobaczyć co się dzieje w Paryżu

# Próba telewizyjnej ze szczytu wieży Eiffla przez kanał La Manche

W poniedziałek dokonano próby odbioru na wybrzeżach Anglii telewizyjnej, nadawanej z wieży Eiffla. Próba udała się doskonale, odbiorcy mogli zobaczyć cały szereg scen, odbywających się w Paryżu na boiskach i w teatrach.

Z związku z dość wielkim rozpowszechnieniem prywatnych stacji odbiorczych w Londynie, zachodzi pytanie, czy nie możnaby wyzyskać tego doświadczenia dla transmisji do Londynu scen z uroczystości, związanych z pobytami królewskiej pary angielskiej w Paryżu.

### PRZYBORY do RYBOLÓWSTWA



NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO B-cia MAŁKOWSCY WARSZAWA, GRANICZNA 3.

# Pożar w hotelu

W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w jednym z hotelików przy ulicy Clery w Paryżu, który miał wprawdzie niewielkie rozmiary i został ugaszony przez straż ogniową w ciągu 2 godzin, pociągając za sobą śmierć 3 osób. Powstał on z wybuchu gazów w klatce schodowej. Detonacja i płomień, które ogarnęły klatkę schodową, wywołały panikę wśród mieszkańców hotelu, 2 osoby próbowały w przerażeniu przedrzeć się przez ogarnięte płomieniami schody i uległy tak ciężkim poparzeniom, że zmarły w szpitalu, trzeci lo-

kator wy dostał się na dach hotelu, by ratować się tamteży, stracił jednak równowagę i spadł na szklany dach, okrywający podwórze, zabijając się na miejscu. Dopiero przybyłe straże ogniowej powstrzymało panikę.

# Łodzią podwodną do Bieguna Północnego

Sir Hubert Wilkins, który już w 1931 roku próbował w łodzi podwodnej dotrzeć do bieguna północnego, organizuje obecnie drugą wyprawę również przy użyciu łodzi podwodnej.

Obecnie Wilkins bawi w Moskwie, gdzie od Papanina ma otrzymać informacje i wskazówki o warunkach w Arktyce. Żywność, jak twierdzi podróżnik, dostarczą wyprawie samoloty.

Str Wilkinsowi ma towarzyszyć w wyprawie polarnej tym razem

jego małżonka. Łódź Wilkinsa wyruszy ma w podróż na przyszłą wiosnę.

W związku z dość wielkim rozpowszechnieniem prywatnych stacji odbiorczych w Londynie, zachodzi pytanie, czy nie możnaby wyzyskać tego doświadczenia dla transmisji do Londynu scen z uroczystości, związanych z pobytami królewskiej pary angielskiej w Paryżu.

# B. minister spr. wewn. tow, Max Dormoy o sytuacji Frontu Ludowego we Francji

## Demagogia komunistów i nieszczera polityka radykałów są przyczyną obecnych trudności

Ostatnia niedziela we Francji przyniosła kilka przemówień politycznych o większym znaczeniu.

Senator radykalny Girondy Portmann wystąpił w Paryżu z wielkim przemówieniem o sytuacji gospodarczej i finansowej Francji, wskazując na konieczność wzmożenia produkcji, jako na najważniejsze zagadnienie chwili bieżącej we Francji, w ostatnich bowiem latach produkcja spadła o 35 proc. W produkcji metalurgicznej indeks spadł z 90 na 69. Poza tym skarb państwa pochłania niemal połowę dochodu społecznego kraju, gdy w Anglii wydatki państwa wynoszą zaledwie trzecią część dochodu społecznego.

Najbardziej interesującym było przemówienie jednego z przewodców socjalistycznych, b. ministra spraw wewnętrznych Maxa Dormoy, który z okazji otwarcia domu ludowego w jednej z miejscowości, bo w ten sposób może się łatwiej zapobiegnie rozbiciu, które grozi partiom lewicowym. Przyczyną tej sytuacji dopatrywał się w przemówieniu swym Dormoy przede

wszystkim w polityce demagogicznych licytacji, prowadzonej przez partię komunistyczną, następnie zaś w tendencjach coraz szerszych kół prawicy partii radykalnej, które wyraźnie zmierzają do zastąpienia większości, wytworzonej przez wybory 1936 r., większością centro-prawą. Dormoy oskarżał radykałów, że w kilku departamentach czołowi działacze partii radykalnej rozwijają ożywioną działalność w szeregach nowych koalicji antysocjalistycznych pod hasłem walki z marksizmem. Dormoy wystąpił w końcu swego przemówienia pod adresem komunistów, aby nałożyli tłumik na swą akcję demagogicznych przelicytowań się z innymi partiami i do radykałów, by zrozumieli, że rozbicie na lewicy może stać się tylko wodą na młyn grup faszystowskich. (PAT).

# Pracownicy w Szwecji korzystają z płatnych przerw w pracy

Riksdag szwedzki uchwalił ostatnio ustawę, na mocy której prawie wszyscy pracownicy korzystają z pewnej określonej liczby wolnych od pracy dni, za które otrzymują wynagrodzenie, w pewnej wysokości. Ustawa omawia obszernie kategorie robotników, uprawniających do korzystania z tych przywilejów. Zasadnicze punkty ustawy są następujące: łączna liczba przerw w pracy na przestrzeni całego roku winna być nie mniejsza niż 12 dni, z wyłączeniem niedziel, uwzględniając natomiast inne dni świąteczne, jeżeli ich ogólna liczba wynosi 6 lub więcej. Zasadniczo do korzystania z wolnych dni uprawniony jest pracownik po przepracowaniu co najmniej 180 dni w ciągu 12 miesięcy.

# Nadwodne torpedy

Marynarka angielska przeprowadza próby nad nowym rodzajem broni morskiej — torpedami nadwodnymi. Są to małe statki o wyporności 10 ton, które są poruszane silnikami Diesla. Mogą one rozwijać olbrzymią szybkość ponad 40 węzłów. Kierowanie torpedą odbywa się drogą radiową. Podobno nowe torpedy odznaczają się daleko większą skutecznością, aniżeli dotychczasowe. Oprócz ładunku materiału wybuchowego torpedy są zaopatrzone w bomby głębinowe do zwalczania łodzi podwodnych. I

Przeciwnik od BÓLU GŁOWY  
DŁA DOROSŁYCH I DZ. P. B. B. B.  
KOWALSKINA  
Stosujcie się do nich  
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Dziś pochmurno i chłodno  
Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: ponowny wazet zachmurzenia aż do zmierzchu i burz postępujących od zachodu ku wschodowi kraju. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane i porzywiste wiatry.

# WIADOMOSCI SPORTOWE

## TENIS

### JĘDRZEJOWSKA W ĆWIERCFINAŁACH WIMBLEDONU

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Wimbledonu Jędrzejowska pokonała w poniedziałek ostatnią przeciwniczkę w swojej grupie, południowo-afrykańską rakieta, Morpheu. Polka grała tym razem bardzo dobrze i spotkanie wygrała łatwo w dwóch setach 6:3, 6:2.

W ćwierćfinale Jędrzejowska niespodziewanie spotka się z doskonałą rakieta amerykańską Helen Jacobs. Amerykanka, która w tym roku nie była zastawiona, łatwo pokonała w poniedziałek zastawioną rakieta angielską Seriven 6:3, 6:0, kwalifikując się zamiast niej do półfinału.

Poza Polką i Amerykanką do ćwierćfinałów zakwalifikowały się jeszcze Helen Wills-Moody, Marble, Fabyan, Ma-

thieu, Sperling i Stammers. Na 8 raket, grających w ćwierćfinale, znajdują się aż 4 Amerykanki, 1 Polka, 1 Francuzka, 1 Dunka i 1 Angielka.

## O MECZ TENISOWY POLSKA — FRANCJA

Zarząd Pol. Zw. Lawn. i Tenisowego zwrócił się do związku francuskiego z propozycją rozegrania meczu Polska — Francja w dniach 9 — 11 września w Warszawie.

## KOLARSTWO

### WISNIEWSKI ZWYCIĘŻĄ NA PIERWSZYM ETAPIE WYŚCIGU KOLARSKIEGO DO MORZA POLSKIEGO

W poniedziałek rozpoczął się doroczny propagandowy wyścig kolarów do morza polskiego. Pierwszego dnia odbył się etap Warszawa — Grudziądz na dystansie 238 km. Etap ten był bardzo trudny nie tylko ze względu na długi dystans, ale i na dość silny przeciwny wiatr oraz falisty teren na Pomorzu. Szybkość jazdy, która w ciągu pierwszej godziny na asfalcie szosy Warszawa — Modlin wynosiła 32 km/godz., spadała w następnych godzinach na szkiełko do 26 km/godz.

Na metę w Grudziądzu, na której zebrało się bardzo wiele publiczności, gromadzącej zawodników, przybył jako pierwszy Wisniewski w czasie 8:45 min., 2) Wasilewski, 3) Bienko, 4) Leskiewicz (Łódź), 5) Koper, 6) Kuślik, 7) Trzankowski (Ostrowiec kielecki), 8) Kielhasa, 9) Targoński, 10) Kapiak Józef.

## AUTOMOBILIZM

### MIĘDZYNARODOWY RAID AUTOMOBILKLABU POLSKIEGO

W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 12 odbył się kolejny start do 3-go etapu Warszawa — Lwów — Zakopane 841 km. We Lwowie po przejechaniu 374 km. nastąpi obowiązkowy dwugodzinny wyciecznik.

Na trasie trzeciego etapu międzynarodowego raidu automobilowego w poniedziałek zrana nastąpił pod Krasnymstawem wypadek, któremu uległ Mercedes, kierowany przez Niemca Klinga. Skutkiem niezauważenia znaku ostrzegawczego, Mercedes wpadł na barierę, potem na rozkopaną szosę i przewrócił kółkami, trzaskając karoserią. Na szczęście pasażerowie Holzwarth (mechanik) i Koper (sprawozdawca „Kuriery Czerwonego”) oraz kierowca Kling wyszli niemal bez szwanku z tej katastrofy. Skutkiem strzaskania karoserii Mercedes musiał być wycofany, co spowodowało jednocześnie zdekompletowanie zespołu Mercedesów.

# Jeszcze o ordynacji wyborczej do samorządu

## Po obradach komisyjnych

Zabierając głos w sprawie ordynacji wyborczej dla miast, domagaliśmy się i domagamy nadal, aby nowa ordynacja w interesie Państwa i samorządu zapewniła i umożliwiła sprawię dliwą reprezentację ludności w organach samorządowych i aby ingerencja władz rządowych przy przeprowadzaniu aktu wyborczego była sprowadzona do koniecznego minimum i nie stwarzała dla administracji pokusy do oddziaływania i wpływu na akt wyborczy. Rozumieliśmy i rozumiemy, że jedynie ta droga jest słuszną i zgodną z wolą i sumieniem obywateli, że Sejm, który powstał wbrew woli większości społeczeństwa, zechcą się przyczynić do dania miastom i samorządowi w ogóle takiej ordynacji wyborczej, która zapewniła SPRAWIEDLIWA REPREZENTACJĘ w organach samorządowych czynnikowi obywatelskiemu.

Nie ludziliśmy się jednak ani przez chwilę, że administracja, a ściślej mówiąc, biurokracja, która jedynie może dobrze „żyć” i „rozwinąć się”, gdy rola i znaczenie czynnika obywatelskiego w państwie jest pomniejszana i, że Sejm, który powstał wbrew woli większości społeczeństwa, zechcą się przyczynić do dania miastom i samorządowi w ogóle takiej ordynacji wyborczej, która zapewniła SPRAWIEDLIWA REPREZENTACJĘ w organach samorządowych czynnikowi obywatelskiemu.

Gdyby bowiem się tak stało, to jasną jest rzeczą, że rola biurokracji węgłaby pomniejszeniu, a posłowie dzisiejsi nie mogliby liczyć, przy dotychczasowej ordynacji do Sejmu, że przy następnych wyborach (gdyby obecna ordynacja trwała nadal) zostaną wybrani.

Z obawy więc przed niezależnym czynnikiem, który w swobodnych wyborach do gmin miejskich i wiejskich, malazłby się w większości w organach władz samorządowych, rodzą się pomysły naszej administracji, pomysły skomplikowane, sztuczne, oparte na zgłębionym kompromisie różnych kłócących się ze sobą zasad, ale zmierzające do osłabienia i wyłączenia z życia samorządu w państwie, samorządu, którego dziś nie ma, bo każda — tak, każda, uchwała tego czynnika obywatelskiego, jako jest rada miejska, czy gminna woła pana starosty, czy wojewody może być i jest systematycznie przekreślana! Ba, każdy sołtys, wójt, burmistrz, czy prezydent miasta może być z dnia na dzień w ten lub inny sposób, prawem czy lewem zlikwidowany i usunięty przez władzę, która tego naprawdę zechce!

Przecież niepodobna wierzyć tym wszystkim zapewnieniom o „zwiększeniu” roli czynnika obywatelskiego w wyborach, o roli samorządu w państwie, samorządu, którego dziś nie ma, bo każda — tak, każda, uchwała tego czynnika obywatelskiego, jako jest rada miejska, czy gminna woła pana starosty, czy wojewody może być i jest systematycznie przekreślana! Ba, każdy sołtys, wójt, burmistrz, czy prezydent miasta może być z dnia na dzień w ten lub inny sposób, prawem czy lewem zlikwidowany i usunięty przez władzę, która tego naprawdę zechce!

Jako przykład niechże posłuży przepis art. 9 projektowanej ustawy o wyborze radnych miejskich. Przecież według przepisu tego artykułu każda uchwała komisji wyborczej lub każde postanowienie przewodniczącego może być uchylone przez władzę zarządzającą wy-

bory (starostę lub wojewodę). Mówią o uchylaniu decyzji „sprzecznych z prawem”, ale powstaje pytanie, kto decyduje o tym, czy ta lub inna decyzja jest sprzeczna z prawem? Oczywiście ta sama władza zarządzająca wyborami. I nie ma w danym wypadku żadnego odwołania, żadnej kontroli tej decyzji i żadnej odpowiedzialności za uchylenie decyzji zgodnej z prawem. Może więc komisja orzec, że pan X został wybrany, a władza zarządzająca wybory powiada, że to nie jest zgodne z jakimś bliżej nieokreślonym w ustawie prawem i decyzją komisji uchyli. Oczywiście wynik wyborów może wypaść zgoła inny niż ten, jaki chcieli mieć mieszkańcy miasta.

Albo, wybory się odbyły. Nikt nie wnosil sprzeciwu i protestu. Tymczasem zgodnie z art. 52 władza zarządzająca wyborami, unieważnia wybory z urzę-

du. Widocznie nie wypadły po myśli władzy!

Wystarczy. Pan premier Sławoj - Składkowski zapewnia z wysokiej trybuny, że chce, aby wybory były czyste i uczciwe. Tymczasem opinia publiczna nie deklaruje, ale takich postanowień ustawy, któreby dawały pewność i stwarzały słuszną podstawę do przekonania, że administracja państwowa wpływu na wyniki wyborów mieć nie będzie.

Trudno się dziwić Sejmowi, że nie chce samorządu obdarzyć ordynacją wyborczą, odpowiadającą woli i potrzebom ludności, skoro sam tej woli nie odpowiada.

W projektowanej ordynacji wyborczej jest wiele jeszcze „rodzynek”, świadczących o najlepszej chęci administracji odegrania roli w przeprowadzaniu wyborów do Rad miejskich. Pan wiceminister Korsak niedwuznacznie wyraził się o tej roli na komisji sejmowej, mówiąc: „Dla osiągnięcia jednolitości poglądów w Radzie Miejskiej system wyborczy musi umożliwić łączenie się obywateli w pewne grupy czy partie. Tylko, że projekt p. Ducha stawia w znacznie gorszej sytuacji grupy obywateli, tworzone specjalnie dla realizacji w pracy samorządowej pewnych celów, niż grupy stale istniejące i dysponujące dużą dyscypliną, jak partie”. Powstaje więc pytanie, kto będzie tworzył grupy obywateli „specjalnie dla realizacji w pracy samorządowej pew-

nych celów”, grupy, które obecnie nie istnieją?!

Radzimy twórcom ustawy wyborczej dla samorządów pamiętać o jednym, że IDEA DEMOKRACJI tkwi w społeczeństwie głęboko mimo wszystkich prób pomniejszenia. Lekceważenie tej zasady może spowodować zupełną bierność ludności, której sprzykrzyło się już głosowanie, ona chce WYBIERAĆ! System wyborczy, przy którym władza będzie wybierać, a ludność miałaby za przyzwoleniem tejże władzy tylko głosować, stworzyłby sytuację niemoralną i niemożliwą do przyjęcia. Projekt obecny ordynacji system ten niejako sankcjonuje ustawowo na szereg lat, podczas gdy dotychczas do tego celu posługiwano się tylko regulaminami wyborczymi, zmieniającymi w miarę potrzeby. Ustawa obecna powinna mieć tytuł „ustawa o głosowaniu na radnych miejskich”. Z.



Muszę mieć SUMALT Suchard na śniadanie

## Polska a Francja

### Krytyczne głosy w prasie francuskiej

Niestety, coś się popsulo we stosunkach Francji i Polski. We francuskiej prasie czytamy głosy, pełne GORYCZY... Niestety, nie możemy zacytować ani „Populaire’a” ani „L'Oeuvre'u”, ani nawet „Figara”.

A u nas w kraju pewna część prasy dalej prowadzi nagonkę na Francję. Już niema Bluma, którego nazwisko było tak dogodne... Jest Daladier, którego posiadają nawet o „AUTORYTATYWNĄ de mokrację; przeprowadza pewne „korekty”; w reformach Bluma, np. w ustawie o 40-godz. tygodniu. Ale nagonka naogół nie ustaje. Nazwalimy ją BEZMYŚLNĄ (i na turalnie niezmiernie szkodliwą) z punktu widzenia interesów Polski. Ale nie! — MYŚL pewna jest. Tą myślą jest — starannie niekiedy ukrywana — WŁADOMA O-RIENTACJA w polityce zagranicznej.

A więc — jak się dziś przedstawiają wzajemne stosunki Polski i Francji? Niedawno „Głos Narodu” rzadził p. min. Beckowi pojechać nie na północ, lecz do Francji, by wyrównać zdrażnienia. Ale czy te zdrażnienia są przypadkowe?

Zacytujemy wczorajszą katowicką „Polonię”. Chętnie przyznaje, że były niegdyś pewne uchybienia ze strony Francji. Ale OBECNIE?

To właśnie nie z francuskiej strony padła ta INTERPRETACJA umowy sojuszniczej, której podobno bardzo obawiali się z francuskiej strony — twórcy nowego liderunku w polskiej polityce zagranicznej. To właśnie nie z francuskiej strony stworzony został niebezpieczny precedens, a zarazem wywołany taki stan rzeczy, który umożliwia dyskusję pytania, czy sojusz francusko polski jeszcze istnieje? A TO WŁAŚNIE PYTANIE DYSKUSYJNE PUBLICYSTYKA FRANCUSKA.

Nie możemy sobie wyobrazić, aby było, mimo wszystko, rzeczą możliwą decydowanie o najważniejszej rzeczy, jaką jest sojusz polsko - francuski, POZA SPOŁECZEŃSTWEM, poza na wet własnym i oddanym Sejmem.

Obecny „Sejm” zostawmy naturalnie na boku. Nic on tu nie pomoże — z wiadomych względów. Odwrotnie — obecny stan w polityce międzynarodowej jest jeszcze jednym argumentem ZA NOWĄ ORDYNACJĄ I NOWYMI WYBORAMI. Ktoś przeciw musi wreszcie przemówić imieniem społeczeństwa.

Obecny stan stosunków polsko-francuskich wywołuje poważne zastanowienie... Wiadomo przecie, w jakim stanie jest Europa (zwłaszcza środkowa) i jaka politykę prowadzi „III Rzecz”...

K. CZAPIŃSKI.

## Tragiczna walka górników na kopalni „Victoria”

### Dramatyczne sceny przed kopalnią

Robotnicy i pracownicy umysłowi kop. „Victoria” trwają nieugięcie w solidarnej walce o swój warsztat pracy i byt.

Strajkujący są zdecydowani wytrwać aż do zwycięstwa, przebijając w strasznych warunkach w podziemiach kopalni.

Brak dostatecznej ilości pożywienia, brak świeżego powietrza powoduje coraz liczniejsze zachorowania wśród strajkujących, chorzy jednak nie pozwalają się wywozić z dołu, oświadczając, że wolą umrzeć, niż opuścić swych towarzyszy i teren kopalni.

Przed kopalnią gromadzą się tłumy rodzin strajkujących: kobiet, dzieci, krewnych, wśród których rozgrywa się dantejskie sceny rozpacz o los swych żywicieli. Co chwila z tłumy rozlega się

spazmatyczny płacz i zdarzają się częste wypadki omdlenia.

W poniedziałek tłum kobiet i dzieci udał się do starostwa w Będzinie i Inspektora Pracy, domagając się uratowania kopalni przed likwidacją.

Wśród kobiet panuje niesłychana determinacja, w Starostwie i Inspekcji pracy oświadczyły, że jeśli będzie tego potrzeba — to pójdą po prośbie, by strajkującym do starczy pożywienia, aby mogli przetrwać w walce strajkowej aż do zwycięstwa.

W obydwu urzędach kobiety za pewności, że akcja o utrzymanie kopalni jest w toku i że robi się wszystko, by tragiczny konflikt załatwiono pozytywnie.

Zaczynają napywać pierwsze ofiary na rzecz strajkujących i tak:

Oddział CZG. kop. „Flora” przekazał kierownictwu strajku zł. 25.

Dzielnice PPS. Dąbrowa Górnicza zł. 50.

W poniedziałek zgłosiła się na kopalnię delegacja kobiet P. P. S. z Dąbrowie Górniczej, która złożyła na rodziny strajkujących zł. 30.

Kilku drobnych sklepikarzy z Dąbrowy Górniczej ofiarowało chleb, wędliny, cukier i t. p.

W poniedziałek CZG. przeprowadziły dwie interwencje u dyr. Dep. Politycznego Min. Spr. Wewnętrznych p. Zyborskiego i u p. vice-wojewody Kieleckiego w sprawie kopalni Victoria.

W odpowiedzi na obydwie interwencje zapewniono Związek, że robi się wszystko, co można, by

### GROŻNE POGŁOSKI.

„Gazeta Polska” omawia groźne pogłoski — o CAŁKOWITYM ZAMKNIĘCIU WYŻSZYCH UCZELNI (pierwszego roku) z powodu powołania maturalistów do wojska. „Gazeta Polska” dowodzi, że „zakobice nie” wyższych uczelni nie grozi; że inteligencji w Polsce jest zamało:

Z tych też względów uważalibyśmy stanowczo za błąd zamykanie zaplewu na pierwszy rok studiów zarówno w poszczególnych uczelniach, jak i na poszczególnych wydziałach szkół akademickich. Być może, że argumenty i statystyki, którymi rozporządzają ci, którzy z projektami takimi występują, przekonałyby nas, że w jednym czy drugim poszczególnym wypadku zamknięcie zapisów na pierwszy rok studiów jest uzasadnione. W żadnym jednak wypadku nie możemy się zgodzić z tym, by sprawa ta, tak żywo obchodzona całą opinią publiczną, była zatwierdzona bez publicznego jej omówienia.

Z „omówieniem” czy bez tego pogłoski są groźne. Jak widać, „Gazeta” bierze je poważnie. I nawet częściowo gotowa jest przyznać rację „argumentom” zwolenników zamknięcia.

Nie wierzymy, żeby mogło



dość do zawieszenia na kołku pracy na 1-szym roku w wyższych uczelniach! Co mają czynić ci, którzy do wojska nie poszli lub swą powinność już odbyli?!

## BEZPIECZEŃSTWO I WYGODĘ

zapewnisz sobie przechowując cenniejsze rzeczy

## W KASETKACH /SAFESACH/

Skarbiec kasekowy otwarty od 8 do 18

## P K O

CENTRALA W WARSZAWIE

UL. JASNA Nr 9

Informacje — telefon 5.33-56

## Przegląd prasy

dość do zawieszenia na kołku pracy na 1-szym roku w wyższych uczelniach! Co mają czynić ci, którzy do wojska nie poszli lub swą powinność już odbyli?!

### DZIWCZNE PRETENSJE „LEWIATANA”.

„Kurier Polski” jest bardzo niezadowolony z zagłębiowskiej mowy szefa OZON-u, gen. Skwarczyńskiego — w sprawie robotniczej. Po pierwsze zamalo zaakcentował twórcze znaczenie kapitalistycznej inicjatywy prywatnej. Po drugie nie zaakcentował konieczności WIĘKSZEJ DYSCYPLINY wśród robotników. „Kurier Polski” jest „oburzony” i pisze tak:

Za lukę uważamy brak opisu o subordynację prowadzącą, oraz brak potępienia tych metod, których wynikiem jest jej podważenie.

Dotyczy to m. in. spotęgowanej w ostatnich czasach ofensywy polityki na zakłady fabryczne. Niektóre przesławy ofensywy denorganizują produkcję, gdyż między pracownika i pracodawcę wprowadzają nową, uzurpującą sobie nieraz prawo decyzji, instancję polityczną. Ani autorytet pracodawcy, ani dobro warsztatu na tym nie zyskuje.

A więc chodzi o „AUTORYTET PRACODAWCY”. „Kurierowi” nie podobają się zwłaszcza strajki okupacyjne. A poza tym — „szczucie na pracodawców”. Wiadomo: każde narzekanie ze strony robotnika to już „szczucie”.

Ale najciekawsze to, jak p.p. lewiatanicy wyobrażają sobie rolę OZON-u! Chca, żeby OZON, wyraźnie stał się narzędem walki klasowej — po stronie pracodawcy.

My z mowy p. generała też nie jesteśmy zadowoleni. I postaramy się dać temu wyraz, jeśli nikt nie przeszkodzi... Ale z zupełnie innych względów.

### ORZESZKOWA — KOMUNISTKA.

Znakomita pisarka p. M. Dąbrowska, wygłosiła referat o Orzeszkowej w ramach pewnego zbiorowego odczytu. Wedle sprawozdań prasowych, mówiła:

W korespondencji z Jęsem i z Konopnicką zaliła się Orzeszkowa na to, że wzięta jest niejako w podwójny ogień sarazutów. Zachowawcza sfera ziemianńska zarzuca jej komunizm (!), (już wówczas operowano tym terminem). Sfery postępowe natomiast ganiły jej bojaźliwość w postawie społecznej, niedostateczny radykalizm.

A więc była „komunistką”... Ślicznie. Jak widać, metody się nie zmieniają.

Podobno komunistami byli także Sienkiewicz i Reymont.

### Z JAPONIĄ NIEWYRAŹNIE.

Nawet „Warsz. Dziennik Narodowy” przychodzi do wniosku, że

Japonia wyczerpuje się w walce. A gdy dostatecznie się wyczerpie, mogą wystąpić Sowiety.

Otoczona pod Su-Czau 400-tysięczna armia chińska przegrała wprawdzie bitwę, ale, mimo to, zdołała dokonać odwrotu w zupełnym porządku i główny cel Japończyków — zniszczenie nie fizycznej siły przeciwnika — osiągnięty nie został. Obecnie Japończycy przygotowują nową ofensywę, jeśli jednak nie zdoła ona złamać oporu Chińczyków, wojna przejdzie w stan przetrwania, ułatwiający Chińczykom wygranę przewagi, tkwiącej w wielkich przestrzeniach teatru działań wojennych i w możliwościach wojny partyzanckiej.

Łatwo pojąć, że ewentualna przegrana Japonii natychmiast odbije się na osłabieniu bloku faszystowskiego w Europie.

### „TRZECIA KONSOLIDACJA”!

Inflacja konsolidacji! — robi spoprężenie prasa opozycyjna. Tak np. pewna grupka „zarzewiacka” (a „Zarzewi” pono jest już kilka!) oświadcza w „Szlakiem Zarzewia”, że podejmują wspólnie ze wszystkimi, dążącymi do prawdziwej konsolidacji na nowo inicjatywę z wiarą w lepsze Jutro...

No więc trzecia — ale za to tym razem „prawdziwa”. Ale będą jeszcze „prawdziwsza”.

Piękny wierszyk wznaga urok tej nowej konsolidacji. Np. — Połam tę lirę na tysiącach głowach milutkich speców młodzieżowych! Dla twoich marzeń niebo — to stacja. Krzyż, krzyż, poeta: Mobilizacja!

### STRONNICTWO PRACY.

„Epoka” zastanawia się nad dwoistością „Zwrotu”. Frontu Morges, Stronnictwa Pracy. Z jednej strony pono demokracja — z drugiej klerykałizm. Z jednej reformy społeczne, z drugiej wpływ Lewiatana:

Można by zastanawiać się teraz, czy, w jakim stopniu i na jak długo ugrupowanie prawicowe społecznie może w naszych warunkach w ogóle wytrwać pod sztandarem demokracji politycznej. Można by rozważać, jak dalece pierwiastki katolickiej demokracji wzięły w górę Morges górę nad pierwiastkami klerykałnej reakcji, które są tam niewątpliwie bardzo silne.

Istotnie, dwoistość niewątpliwa. Stąd też ataki „Zwrotu” pod adresem P.P.S.

K. Cz.

W związku z ustawą o nowym podziale administracyjno - terytorialnym R. P., która weszła w życie w dniu 1 kwietnia 1938 r. wydaliśmy barwną mapę w rozmiarze 104 x 74 P. t.

### RZECZPOSPOLITA POLSKA

w nowym podziale 1:1.500.000  
Cena zł. 4.50. Z uwagi jednak, że wydaliśmy drugi nakład cenę obniżamy do kwoty zł. 2.50 i to łącznie z waleczkami, opakowaniem i przesyłką pocztową. Wysyłamy po przekazaniu należności na P.K.O. Nr. 15.738 lub przekazem pocztowym.

INSTYTUT STUDIOWY,  
Warszawa, Marszałkowska 48,  
Tel. 8-92-52.

## Nakazy demokracji

## Wolność a tajność

Okazało się, że nie jesteśmy w zgodzie z zasadami demokracji. Ciągłe o niej piszemy, ciągle o nią wołamy, ciągle w jej imieniu walczymy, a tu przy łapano nas na niekonsekwencji. Bo oto występujemy przeciw pozostawieniu wyborcy swobody czy chce głosować tajnie, czy jawnie, domagamy się przy musu głosowania tajnego. Przy musu Demokracja i przymus! Jakże to pogodzić z sobą? Przecież jest powszechnie wiadome, że demokracja to wolność. A my tu występujemy z przymusem.

Nie ma co mówić. Wpadliśmy brzydki. I właściwie, skoro ro dostaliśmy po łapach, może byłoby nawet lepiej, żebyśmy siedzieli cicho i nie wywoływali wilka z lasu. Bo a nuż nasi krytycy, gdy zaczną wgłębiać się w tę sprawę, przypomną sobie więcej podobnych sprzeczności w naszym postępowaniu. Np. wcale — mimo, że jesteśmy demokratami — nie występujemy przeciw przy musowi płacenia podatków, przeciw przy musowi spełniania obowiązku wojskowego, przeciw wielu innym przymusom. Strach pomyśleć co by się stało, gdyby nasi przeciwnicy sobie to przypomnieli. Suchoj nitki na naszej demokracji by nie zostały.

A może po prostu pomieszanie pojęć? Pomieszano pojęcia demokracji i mieszczańskiego liberalizmu. Tak się przyzwyczajono do rzucaania gromów wspólnie na demokrację i liberalizm, że gdy teraz niektórzy publicyści o skłonnościach totalistycznych stali się naraz z dnia na dzień gorliwymi „demokratami”, zostało im przekonanie, że ów mieszczański liberalizm i demokracja, to właściwie jedno i to samo. To tak, jakby np. ci, którzy dziś jednym tchem mówią o żydokomunie, gdyby jakimś cudem jutro stali się komunistami, uwierzyliby, że są widocznie równocześnie i żydami. A gdyby stali się socjalistami, to zapętałyby się o adres najbliższej loży masonskiej, aby się do niej zapisać, bo nie można być przecież socjalistą, nie będąc równocześnie masonem...

My jednak, którzy żywimy przekonania demokratyczne nie od dzisiaj i którzy znamy demokrację nie w formie kary katuralnej, odmalowanej przez jej przeciwników, ale w postaci rzeczywistości, nie mieszamy pojęć i wiemy dobrze, że demokracja a liberalizm mieszczański, to dwie rzeczy różne.

Bez wątpienia, demokracja ma jako najistotniejsze zadanie, zapewnić społeczeństwu możliwość największą dozwolonej. Zdajemy sobie wszakże dobrze sprawę z tego, że nie ma wolności nieograniczonej, że wolność nie polega na rozluźnieniu wszystkich więzi społecznych. Wolność to pojęcie względne, urzeczywistnia się ona w granicach konieczności, których wymaga normalne funkcjonowanie społeczności ludzkiej. Demokracja walczy o to, aby tych granic nie przekraczała, aby poza istotnymi koniecznościami, dziedzina wolności ludzkiej, była możliwie najszersza, najobszerniejsza, najzwyklejsza.

Liberalizm mieszczański, wychodząc z punktu widzenia założeń klasowych swego środowiska, propaguje wolność formalną, stojącą częstokroć w najzupełniejszej sprzeczności z wolnością istotną, będącą jej zaprzeczeniem. Np. w dziedzinie gospodarczej liberaliści powiadają: państwo nie powinno kępować życia gospodarczego. Winno się ono opierać na obojętnej wolności. Robotnikowi wolno pracować, lub nie, a ka pitaliście wolno go wyzyskiwać. Albo np. ustawodawstwo ograniczające dzień pracy. Zda niem liberalistów przepisy te nie powinny być obligatoryjne, przymusowe, ale fakultatywne,

zależne od woli robotnika. Dla czegoś powiadają, zmuszać robotnika, aby pracował tylko osiem godzin, skoro on w swej wielkiej gorliwości pragnie sam pracować dłużej. Jak widzimy, sprawa przedstawia się kubek w kubek tak samo, jak sprawa tajnego głosowania. Dlaczegoż zmuszać wyborcę, mówią „liberaliści” do głosowania tajnego, jeżeli on gorąco pragnie głosować jawnie.

Otóż ta wolność formalna jest zaprzeczeniem, jest pogwałceniem wolności istotnej, prawdziwej. Jeżeli robotnikowi, który pod przymusem ekonomicznym, zgadza się łamać ustawo wy dzień pracy, zezwoli się na to, robotnik, który chce pracować tylko osiem godzin nie będzie mógł pracy otrzymać i będzie zmuszony do przyjęcia pracy na warunkach, na jakich mu ją ofiarują. Wolność łamania ośmiogodzinnego dnia pracy, jest odebraniem wolności wykonywania go. Nie jest więc wolnością, ale jest znieszczeniem wolności.

I tak samo wygląda sprawa tajnego czy jawnego głosowania. „Wolność” przekraczania tajności, jest odebraniem wolności tajnego głosowania. Idea wolności — w tej dziedzinie — wymaga tylko jednej rzeczy, aby każdy wyborca mógł swobodnie głosować tak jak tylko zechce. I dlatego musi być tajność. Rozluźnijcie tajność, a nie ma już wolności głosowania. Jeżeli wyborcy wolno głosować jawnie, znajdują się tacy, którzy zmuszą go, aby głosował właśnie jawnie i właśnie

tak, jak oni zechcą. Gdzież tu jest wolność?

I poco komu jest potrzebna ta „wolność” głosowania jawnego? Aby mógł zmanifestować swe przekonania? A któż komu broni manifestować i ujawnić, jak głosował? Jak chce, niech się do tego przyzna otwarcie, niech odpowiada o tym każdemu, niech o tym ogłosi publicznie. To przecież zawsze wolno. Ale wtedy nie wiadomo, czy on mówi prawdę, czy naprawdę tak głosował. Otóż możliwość jawnego głosowania jest po to tylko potrzebna, aby móc skontrolować, jak wyborca istotnie głosował. Nie jest więc potrzebna wyborcy, który chce manifestować swe przekonania, ale temu, który pragnie go kontrolować. Nie jest to więc narzędzie wolności, ale narzędzie nacisku.

I jeszcze coś. Jeżeli zezwoli się na jawne głosowanie, będzie to także narzędzie korupcji wyborczej. Przy pełnej tajności amatorzy przekupstw wyborczych tracą grunt pod nogami. Jakże tu kupować głosy, jeżeli wyborca głosuje tajnie, weźmie pieniądze, a głosuwać będzie jak zechce. Ale jeżeli wyborcy wolno głosować jawnie, sytuacja zmienia się całkowicie. Otrzymają forszę wtedy, gdy odda głos jawnie według życzenia nabywcy.

I to wszystko będzie się nazywać — „wolnością”. I będzie nakazem „demokracji”? Zaiste byłaby to wolność i demokracja OSOBLIWA!

A. Próchnik.

## Z tajemnic III-ciej Rzeszy

## Tarcia wśród hitlerowców

## Stosunki niemiecko-sowieckie

Pisaliśmy już, że Goering był zwolennikiem natychmiastowej akcji zbrojnej przeciw Czechosłowacji w pamiętnych dniach majowych, kiedy w Berchtesgadenie odbyła się narada, która zdecydowała o odwołaniu Niemiec. Po stronie Goeringa był także Himmler, wszechwładny szef policji i szturmówek.

Obecnie prasa zagraniczna przynosi szczegóły o innym dygnitarzu hitlerowskim, mianowicie Ribbentropie, świadcząc o poważnych tarcjach wśród hitlerowców na tle polityki zagranicznej.

Dotychczas sądzono — tak bowiem informowano opinię — że Ribbentrop był również za wojną z Czechosłowacją. Okazuje się jednak, że było inaczej, że Ribbentrop zajął stanowisko pośrednika między Goeringiem a wojskowością, przeciwną wystąpieniu zbrojnemu ze względu na Anglię i Rosję, a ponieważ pośrednictwo jego było poparciem obaw wojskowości, więc przechylił szalę na rzecz pokoju.

Ale trzeba zaznaczyć, że Ribbentrop nie działał z przekonania, lecz z wyrachowania, działał niejako w obronie własnej. Ribbentrop jest zwolennikiem ekspansji niemieckiej na południe i usunięcia „przeszkody” czechosłowackiej. Orientację wschodnią — odkłada na później.

Innego natomiast zdania jest Rosenberg, kierownik urzędu spraw zagranicznych w partii hitlerowskiej. On, jak wiadomo, jest zdecydowanym zwolennikiem orientacji wschodniej. Między Ribbentropem a Rosenbergiem panują tedy stosunki napięte, które zaogniły się po zabójstwie Konowalca, pupila Rosenberga. Ribbentrop jest przeciwnikiem rosenbergo-wskiej polityki ukraińskiej i zażądał, by zaprzestano popierać akcje terrorystyczne nacjonalistów ukraińskich. Ribbentrop kierował się tu m. in. względami na stosunki niemiecko-polskie i obawą, by Polska nie odsunęła się od Niemiec, a w grę wchodziła zapewne i Rosja, z którą Ribbentrop — na razie przynajmniej — nie chce zadzierać.

Oprócz Rosenberga ma Ribbentrop także przeciwnika w osobie Bohlega, kierownika hitlerowskich organizacji zagranicą. Spór między nimi powstał na tle kłeski hitlerowców brazylijskich, których „pucz” udaremnił. Ribbentrop stanął na stanowisku, że postępowanie władz brazylijskich było uprawnione i powoływał się w tym względzie na dokumenty wyższej biurokracji niemieckiej, która badała stosunki w Brazylii. Tym samym polityka Bohlega, bezpośrednio odpowie działnego za kłeskę w Brazylii i domagającego się represji na rządzie brazylijskim, doznała porażki. Stąd jego gniew.

Po odwołaniu Niemiec w sprawie Czechosłowacji, przeciwnicy Ribbentropa, usiłują na niego rzucić odpowiedzialność za porażkę. Ribbentrop znalazł się tedy pod ostrzałem Goeringa i Himmlera, Rosenberga i Bohlega. By wytrzymać te ataki, Ribbentrop stara się mieć za sobą wyższą biurokrację, a przede wszystkim armię. By powetować porażkę „czechosłowacką”, Ribbentrop głosił winę zrzucaną na Henleina, który podobno stracił już wszelką łaskę w oczach Hitlera; to-leruje go on do czasu rozwiązania zatargu z Czechosłowacją, po czym jego miejsce ma zająć Krebs, uciekinier z Czechosłowacji, „reprezentujący” Niemców sudeckich w „parlamentarnej” Rzeszy. Ale samo oskarżenie Henleina nie wystarczy i Ribbentrop widział się zmuszony przedstawić Hitlerowi nowy plan rozwiązania sprawy czechosłowackiej. Na czym polegać ma nowa taktyka niemiecka w tej sprawie — niewiadomo. W każdym razie Ribbentrop musi się zrehabilitować i odnieść jakieś zwycięstwo, jeżeli chce zmusić

swych przeciwników do milczenia.

W tym sporze dygnitarzy hitlerowskich na tle polityki zagranicznej zasługuje na uwagę przede wszystkim różnica zdań, co do orientacji: POŁUDNIOWO - WSCHODNIEJ CZY WSCHODNIEJ. Dotychczas polityka hitlerizmu szła w obu kierunkach, przy czym demonstracyjnie podkreślano parcie ku wschodowi.

Porażce „czechosłowackiej” zaznaczają się pewne wahania. Odzywają się głosy, że wobec stanowiska Anglii, która nie chce być neutralna, należałoby ją szachować Rosją sowiecką, którą odciągnięto także od Czechosłowacji. Stąd pogłoski o zmianie polityki Niemiec wobec Rosji i o nowych rokowaniach niemiecko-rosyjskich po wygaśnięciu układu z 1933 r. Niemcy liczą przy tym także na to, że Rosja rozczarowana chłodnym do niej stosunkiem Francji, byłaby może również skłonna do radykalnego zwrotu swej polityki.

Są to na razie pogłoski i po dotychczasowej praktyce hitlerizmu i bolszewizmu — dość nieprawdopodobne przypuszczenia. Ale warto przypomnieć układ hitlerowsko-sowiecki z 1933 r., układ „przyjaźni i nie agresji”, jakoteż wcale przychylnie stanowisko Stalina do hitlerizmu, za nim ten nie wszczął swej kampanii antybol szewickiej — by zachować ostrożność w ocenie stosunków Trzeciej Rzeszy z Rosją sowiecką.

Ostrożność jest pożądana tym bardziej, że armia niemiecka bynajmniej nie pozbyła się tradycji, przekazanej jej po gen. v. Seeckta, o utrzymaniu dobrych stosunków z Rosją. Armia niemiecka wcale nie została całkowicie pokonana, jak głoszono po „małej rewolucji pałacowej” z dn. 4-go lutego r. b. Świadczą o tym najlepiej zabiegi Hitlera o pozyskanie gen. Fritscha, głównego ofiary owych zmian z 4-go lutego, za biegi dotąd nadaremne; toczy się bowiem walka między Fritschem a Himmlerem, marzącym o tece ministra wojny.

B.



## Treviranus

Przed paroma dniami przyniesiła mi wiadomość o pozabawieniu obywatelstwa niemieckiego Treviranusa, b. ministra Spraw Wewn. Rzeszy w rządzie Brüninga.

Na tym stanowisku wstąpił się swymi wystąpieniami przeciw Polakom.

Gotfried Treviranus, były oficer marynarki wojennej, należał do par-

tyl niemiecko - nacjonalistycznej, która obdarzyła go mandatami do Reichstagu. Dnia 30 czerwca 1934 r., w słynną „czarną sobotę”, Treviranus także był na liście proskrypcyjnej wraz z gen. Schleicherem. Szturmowcy S. A. poszukiwali go, lecz tego dnia bawił w Grunewaldzie pod Berlinem, skąd udało mu się uciec zagranicę.

## „Hiszpańscy” lotnicy gen. Franco

Ministerium Obrony Narodowej Hiszpanii podaje poniższą statystykę lotników powstańczych, wziętych do niewoli przez wojska republikańskie:

W r. 1936 wzięto do niewoli 14 lotników, z tego 11 Hiszpanów i 3 Włochów. Niemców jeszcze wówczas wśród jeńców lotników nie spotykano.

W r. 1937 w ręce wojsk Republiki wpadło 87 lotników, z czego 27 Hiszpanów, 24 Włochów i 36 Niemców. W r. 1938 armia republikańska wzięła

do niewoli 53 lotników, z czego 6 Hiszpanów, 14 Niemców i 33 Włochów.

Razem na 154 jeńców lotników — 44 Hiszpanów, 50 Niemców i 60 Włochów.

Jednocześnie zwrócono uwagę na okoliczność, że w obozie gen. Franco nie spotyka się już prawie lotników Hiszpanów.

Oto „narodowe” lotnictwo „narodowej” armii.

## Ofensywa hitlerizmu

## KŁAJPEDA

Wskazaliśmy przed paru dniami, za innymi pismami, na ofensywę hitlerizmu w Kłajpedzie. Istotnie, i Kłajpeda stała się terenem demonstracji hitlerowskich o charakterze wybitnie „wyzwoleniowym”, z hasłem „jeden naród, jedna Rzesza, jeden wódz” — na czele.

Od ostatnich wyborów do sejmiku kłajpedzkiego w r. 1934, które przyniosły hitlerowcom znaczną zwycięstwo, w Kłajpedzie było stosunkowo cicho i spokojnie; propaganda hitlerowska nie dawała się we znaki. Skąd ta nagła zmiana?

Na pytanie to znaleźliśmy łatwą odpowiedź w „Danziger Vorposten”, urzędowym organie hitlerowskim Gdańska. Są tam stałe artykuły przeciw Polsce z napisami w rodzaju: „Intrygi polskie na Bałtyku”, „Falszywa gra o Kłajpedę”, „Stabe widoki nawiązania stosunków handlowych między Polską a Litwą” itp.

Artykuły te mają na celu jątrzenie stosunków polsko-litewskich i utrudnienie porozumienia Polski z Litwą. Zaczęły się ukazywać po pokojowym załatwieniu zatargu Polski z Litwą i nawiązaniu wzajemnych stosunków sąsiedzkich.

Jednocześnie zmieniła się taktyka hitlerowców w Kłajpedzie. W kilkanaście dni po zażegnaniu konfliktu polsko-litewskiego, przy wódca hitlerowców w sejmie kłajpedzkim, Bingau, wygłosił prowo kującą mowę. Zażądał wycofania z Kłajpedy litewskiego wojska i

policji, przyznania sejmowi kłajpedzkiemu prawa wydawania własnych ustaw; wprowadzenia języka niemieckiego, jako urzędowego we wszystkich urzędach; pełnej swobody koalicji itd. Żądania te, słuszne zapewne przy rządach demokratycznych, w danym wypadku, w razie ich spełnienia, wyszłyby na korzyść tylko hitlerowców i wydałyby Kłajpedę w ręce Trzeciej Rzeszy.

Otóż propaganda prasowa hit-

## „Schupo” uczy się murzyńskiego narzecza

„Liga Kolonialna Rzeszy” zorganizowała dla „przyszłych kolonistów niemieckich” specjalne kursy, na które uczęszczają już tysiące słuchaczy. Jedynym językiem, jaki dotychczas figuruje w programie, jest narzecze murzyńskie Swahili, język Murzynów z Tanganiki (dawnej kolonii niemieckiej w Afryce).

W Hamburgu na kurs tego języka odkomenderowano część funkcjonariuszy policji.

Okazuje się, że Niemcy właśnie Tanganikę postawili na pierwszy miejscu w swych kolonialnych apetytach.

## UWAGA!

W SIERPCU  
JEST ZAWSZE DO NABYCIA  
„ROBOTNIK”  
w kiosku CH. BERGSOHNA  
już o godz. 7-ej rano.  
Koszt prenumeraty miesięcznej  
tylko zł. 2.50.

## AKUSZERKA

POŁOŻNA, MARIA GURFINKIEL  
odznaczona przez profesorów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

## PORADY BEZPŁATNE

przyjmuje panie miejscowe i przyjezdne, także STARSZY FELCZER: zlecenia lekarskie, cięta bańki, wszelkie rodzaje zastrzyków, opatrunki chirurgiczne, pijawki, szczypanie ospy i inne zabiegi.

Godziny przyjęć: 12—2, 4—7  
w niedzielę 4—7.  
WARSZAWA, CHŁODNA 38 m. 11  
Telefon 233-57.

lerowców przeciw Polsce, łącznie z akcją hitlerowców za odczerpaniem Kłajpedy od Litwy, łączą się ściśle ze sobą i mają jeden i ten sam cel, mianowicie: OPANOWANIE BAŁTYKU PRZEZ HITLEROWCÓW.

Porozumienie Polski z Litwą krzyżuje plany i dążenia Niemiec. Niemcy nie chcą dopuścić do porozumienia Polski z Litwą, które by wyszło na dobre obu krajom, a Kłajpeda mogła by się stać ważnym portem w wymianie handlowej Polski z zagranicą. Stąd ta akcja prasowa hitlerowców i irredenta w Kłajpedzie. „Danziger Vorposten” wyraźnie pisze (3 czerwca):

„Jeszcze nie zakończono pierwszego etapu normalizacji stosunków polsko - litewskich, a już dochodzą nas z Polski wynurzenia, świadczące, że w pewnych kołach warszawskich dąży się do sprawowania opieki i przewodzenia w państwach bałtyckich, a to w sposób, który bezpośrednio godzi w interesy niemieckie”.

Po wizycie min. Becka w Sztokholmie prasa hitlerowska puściła w świat kaczkę o NOWYM ULTIMATUM POLSKI DO LITWY W SPRAWIE WILNA (?).

Jakże zachowuje się Rząd litewski wobec nacisku hitlerowców? Jak dotąd, RACZEJ ULEGŁA MU. Obiecał on uchylić stan wojenny, istniejący w Kłajpedzie od 11 lat, mowy „führera” Bingau w sejmie kłajpedzkim transmitowane są przez radio, jak również mowy Hitlera.

Państwa sojuszu bałtyckiego, Łotwa i Estonia, usiłują skłonić Litwę do ściślejszej współpracy z Polską, one same bowiem również są zagrożone przez hitlerizm. Przyszłość pokaże, która orientacja weźmie na Litwie górę.

Narazie Kłajpeda odgrywa rolę bramy wypadowej hitlerizmu na Bałtyk. Drugiej bramy obok Gdańska.

Potwierdza się, cośmy tyle razy przewidywali, że GDAŃSK W RĘKU HITLEROWCÓW STANIE SIĘ NIEBEZPIECZNYM NARZĘDZIEM WALKI RZESZY Z POLSKĄ O WPLYW NA BAŁTYKU.

# Podstawy instytucji ubezpieczenia społ.

## Samorząd czy komisarze?

(Jak już donosiliśmy Rada Ubezpieczeń Społecznych na swym posiedzeniu w dn. 15 b. m. uchwałała jednomyślnie wniosek, w którym stwierdza, iż jednym z warunków uzdrowienia naszych instytucji ubezpieczeń społecznych jest przywrócenie samorządu zainteresowanych pracodawców i ubezpieczonych.

Piszemy „przywrócenie“, albowiem samorząd ubezpieczeniowy istniał do r. 1929, również i nasza ustawa o ubezpieczeniu społecznym przewiduje (z dość znacznymi ograniczeniami) instytucję samorządu.

Nie wiemy, czy uchwała Rady Ubezpieczeń społecznych zostanie urzeczywistniona.

Jak wiadomo, na konferencji prasowej, która odbyła się po posiedzeniu Rady Ubezpieczeń Społecznych, dyr. Dyboski wysunął koncepcję samorządu... mianowanego.

Już niejednokrotnie zamaczaliśmy, iż tylko samorząd WYBRANY, t. j. objaw woli zainteresowanych, zasługuje na to miano, wszelkie inne koncepcje w tej dziedzinie nie rozwiązują zagadnienia kierowania instytucjami ubezpieczeń społecznych przez zainteresowanych.

Nie tylko względy natury zasadniczej przemawiają za samorządem wybieralnym, potwierdzają je także doświadczenia ostatnich lat — rządy komisarskie.

Jak wspomnieliśmy, instytucje komisarskie, jako zasadę kierownictwa instytucjami ubezpieczeń społecznych, wprowadzono w roku 1929. Ta akcja była wynikiem rzekomych nadużyć i nieporządków w tych instytucjach. Niejednokrotnie rozlegały się głosy, iż owe rzekome nadużycia i nieporządki będą przedmiotem śledztwa sądowego, a winni zostaną ukarani z całą surowością. Od tych zapowiedzi minęło lat dziewięć i nie tylko nie słyszeliśmy o karach, ale nawet (z wyjątkiem jednego wypadku) nikomu nie wytoczono śledztwa. W owym jedynym wypadku śledztwo zostało umorzone. Nawet bardzo słaby prokurator nie znalazł żadnego powodu ścigania sądowego osób, przeciwko którym wytoczono śledztwo.

Te fakty dowodzą, iż żadnych nadużyć nie było i samorząd może być najzupełniej zadowolony ze swej działalności.

Jak wiadomo, doświadczenia rządów komisarskich były wręcz... ODWROTNE, o czym świadczą chociażby liczne sprawy, wytaczane komisarzom, które kończyły się wyrokami skazującymi.

W czasie rozwiązywania organów samorządowych nie ograniczono się wyłącznie do oceny kry-

Spokój i zadowolenie zapewnia

GUM...?

**BANZAY**

ULTRA-SILCO

OSKAR MARIA GRAF.

## Wieczór autorski

Pisarz miał swój wieczór autorski. Niedawno jeden z jego przyjaciół zaczął wydawać czasopismo, przyjął od niego rękopis... dał do druku. Ze wzruszeniem i radością, która graniczyła niemal z adoracją — pisarz udał się do przyjaciela, by mu podziękować.

— Szybko wyjdzie? — pytał z przejęciem.

— W najbliższym numerze, paśże akurat na pierwsze dwie szpalty — odpowiedział fachowo przyjaciel i zapłacił honorarium.

Pisarz był uskrzydłony: teraz, teraz można będzie wypłynąć! Po szedł do wynajemcy sali i zamówił ją na wieczór autorski.

Nazajutrz rozklejono odpowiednie plakaty na słupach ogłoszeniowych, a w przedsprzedaży zamówiono kilkanaście biletów. To też gdy autor wszedł na podium, ujrzał na widowni sporą grupkę

tycznej działalności samorządu, do czego oczywiście władza nadzorcza ma zawsze prawo, lecz także rzucono insynuacje na wybitnych działaczy samorządu ubezpieczeniowego. W tych wypadkach skompromitowali się nie ci, na których rzucono insynuacje, lecz ci, którzy je rzucali.

Piszemy o tych sprawach nie w celu odgrzewania dziejów zamierzchłych. Twierdzenia nasze są dowodem czystości gospodarki samorządu wybieralnego.

Tylko tego rodzaju samorząd

daje gwarancję uczciwej i rzetelnej gospodarki i instytucji i osób je prowadzących.

Samorząd wybierany TO KONTROLA SPOŁECZNA, to udział obywateli w administracji publicznej, to związanie ich z państwem. Tak należy rozumieć cel i treść uchwały Rady Ubezpieczeń Społecznych, która przyjmując jednomyślnie ten wniosek ujawniła swą opinię, — jaka ma być forma i treść organów, kierujących instytucjami ubezpieczeń społecznych.

R. P.

## Echa walk rewolucyjnych w latach 1908—1910

Prowokator Stan. Domański „Niekrasow” przed sądem Rzpłitej

Działaczy robotniczych w Siedlcach zainteresował niejaki

STANISŁAW DOMAŃSKI,

szwagier i protegowany wiceprezidenta miasta, filara miejskiego BBWR, prezesa Związku Legionistów, dygnitarza Federacji Związku Obrońców Ojczyzny.

KARIERA PUPILA BBWR.

rozpoczęła się w spółdzielczości w Siedlcach, gdzie dopuścił się nadużyć pieniężnych.

Jeszcze w 1926 r. oskarżona przezeń o oszczerstwo nauczycielka, która publicznie nazwała go złodziejem — proces wygrała. Nie przeszkodziło to jednakże Domańskiemu do objęcia stanowiska w Zarządzie Miasta, gdzie odrazu odznaczył się wyjątkową gorliwością w tępieniu opozycji.

„ROBOTNIK“ DEMASKUJE PROWOKATORA

Po zapoznaniu się z materiałami archiwalnymi — okazuje się, że jest to ten sam Stanisław Domański, który w latach 1908—1910 pod pseudonimem „Niekrasow“ pozostawał w Siedlcach na usługach żandarmerii rosyjskiej w walce z organizacją bojową i techniczną PPS.

Wobec powyższego „Robotnik“ opublikował posiadane materiały w jego sprawie.

Specjalne oburzenie wśród robotników w Siedlcach wywołała przesadna staranność Domańskiego w przesłizganiu przez nich za łoby po marsz. Piłsudskim, wtedy gdy właśnie

DOMAŃSKI WYDAŁ PIŁSUDSKIEGO

podczas jego pobytu w Siedlcach w latach rewolucyjnych w ręce żandarmerii. Jedynie przypadek uchronił Piłsudskiego od aresztowania.

Na rewelacje, jakie ogłosił „Robotnik“ — Domański nie reagował w ciągu pół roku, a tymczasem robił dalszą karierę. Nietylko pozostał na stanowisku w Zarządzie Miasta, ale jeszcze awan-

sował, otrzymał wyższą pensję i nawet znaczną pożyczkę na prowadzenie sprawy sądowej o... oszczerstwo przeciwko prasie a tak że...

SWIADECTWO UBÓSTWA. UBÓSTWA

do prowadzenia sprawy w czasie kiedy tak trudno przeciętnemu obywatelowi uzyskać prawo ubogich do prowadzenia sprawy nawet o niewypłacone przez pracodawcę zarobki.

„NIEKRASOW“

Stanisław Domański pod pseudonimem „Niekrasow“ działał w Siedlcach w 1908—1910 r. W tym czasie wydał w ręce żandarmerii — jak wspominaliśmy — Piłsudskiego, drukarnię partyjną oraz wielu towarzyszy.

Dowód prawdy przed Sądem Okręgowym przeprowadzał w imieniu naszej Redakcji tow. mec. Wacław Kisielewski. Zeznania świadków i dokumenty okazały się dla Domańskiego miążdzące.

I „ROBOTNIK“ PROCES WYGRAŁ.

W Sądzie Apelacyjnym zapadł jednakże przeciwko naszej redakcji wyrok skazujący na 3 miesiące aresztu.

Przed paroma dniami proces znalazł się na skutek naszej kasacji przed Sądem Najwyższym, który wyrok skazujący uchylił.

Sprawa znajdzie się jeszcze raz przed Sądem Apelacyjnym.

JEDYNY ŚRODEK PRZECIW PIĘGOM

KREM

CAZIMI METAMORPHOSA

się czuł dotknięty, gdy ten lub ów opuścił salę po stwierdzeniu, że wysłuchał swą część.

Na sali powstało małe poruszenie. Pisarz niepewnie oglądał się w koło.

— Czyta! Czyta! — odewały się głosy zniecierpliwienia. Pisarzowi schlebilo wielkie zainteresowanie. Uśmiechnięty i ucieśniony, ułożył kartki rękopisu i zaczął czytać.

Początkowo — jak to zwykle bywa — słuchano powszechnie. Coś nowego porwało ludzi na chwilę — pisarz czytał, czytał... Zapomniał o wszystkim, co się wokół niego działo. Po pierwszym dłuższym eposie, niektórzy zaczęli pokazywać, a ponieważ na widowni było przyćmione światło, stopniowo wysuwali się z sali. Ośmieleni tym wychodzili teraz kolejno coraz to inni słuchacze.

Autor czytał, czytał, czytał... Sała opustoszała.

Pisarz czytał dalej. W wyobraźni widział w głębi ciemnej sali ludzi porwanych lub wręcz tkają-

## Surowica przeciw pryszczycy

Jeśli wierzyć prasie niemieckiej, to dwaj niemieccy uczeni, Waldmann i Köbe, wynaleźli surowicę przeciw pryszczycy.

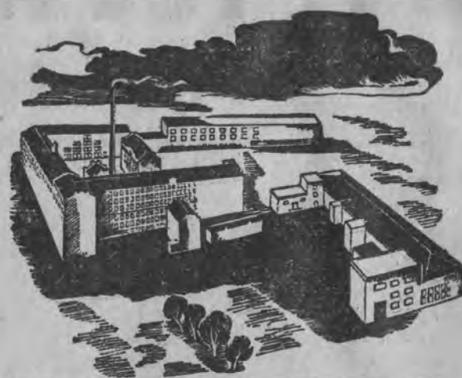
Doświadczenia z wynalezioną szczepionką robione były w okolicach Wrocławia w czasie od 8 marca do 9 kwietnia r. b. i wynik jest — jak dotychczas — pozytywny. Żadne ze zwierząt, którym zaszczerpiono surowicę przeciw pryszczycową, nie uległo epidemii.

Wynalazek ten przyszedł w samą porę, gdyż pryszczycy sroży się w dalszym ciągu w wielu krajach Europy, a przede wszystkim w Niemczech. W dniu 15 czerwca r. b. było 67.367 zagród zarazonych, a więc o 23526 więcej, aniżeli w dniu 1 czerwca r. b.

Epidemia pryszczycy szerzy się najbardziej w Niemczech środkowych i na Wschodzie Niemiec, gdy nad Renem i w ogóle w Niemczech zachodnich zdarzają się jedynie sporadyczne wypadki.

Epidemia pryszczycy przyniosła już gospodarstwu niemieckiemu nieobliczalne straty, przede wszystkim wskutek spadku produkcji mleka, a w konsekwencji i upadku przemysłu nabiałowego.

## NOWA FABRYKA MATERIAŁÓW FOTOGRAFICZNYCH



Sp. Akc. „F. Franzenek” ma zaszczyt zapowiedzieć, że w dn. 23.6 została otwarta nowa fabryka materiałów fotograficznych. Papierów fotograficznych Minax, Tripano, Janax są do nabycia we wszystkich składach fotograficznych.

Franzenek S.A. WARSZAWA

## W zdobytej Austrii „Inaczej to sobie wyobrażaliśmy...”

Wiedeń, w czerwcu.

Austria triumfuje. Triumfuje na fotostanach, na widokówkach, w tygodniowych programach aktualności w kinie oraz w prasie.

Triumfuje wytrwale, bo taki jest NAKAZ. Triumfuje głośno, krzykliwie, ponieważ chce się zagłuszyć jęki ofiar. Kto jednak dobrze przyjrzy się ulicy wiedeńskiej, ten zauważy, że radosne okrzyki nie płyną z głębi serca, że z poza wymuszonego uśmiechu wygląda strach; że gardziel, z których tylko co wyrwał się okrzyk „Heil“ ścisła kurcz lęku; że wiele ramion, wyciągniętych w pozdrowieniu hitlerowskim, drży nerwowo...

„Inaczej to sobie wyobrażaliśmy...” — oświadczył pewien hitlerowiec kupcowi żydowskiemu, stałemu znajomemu, gdy po dłuższej przerwie znowu go odwiedził. „Je stem u pana na neutralnym gruncie i mogę z panem mówić szczerze”.

I hitlerowiec mówił, a mówił tak, że pomiędzy tym rasistą a niearyjskim na krótką chwilę wytorowały się „folksfront” — jak by powiedzieli polscy hitlerofili — wspólny front wszystkich uciśnionych wszelkich wyznań i kierunków politycznych.

Być może, że był to wypadek osobno. Prawdopodobnie i ten hitlerowiec ze względu na własne bezpieczeństwo znowu zachował rezerwę i zerwał wszelki kontakt z obcymi i wrogimi żywiołami. Nie mniej przeto pozostaje świadomością, że „inaczej to sobie wyobrażaliśmy”.

Ci wszyscy, którzy bądź z przekonania, bądź z wyrachowania lub oportunistycznie należeli do nielegalnej partii hitlerowskiej NSDAP

oczekiwali, że aneksja czy też anksz Austria przyniesie krajowi wolność (pod czym wyobrażali sobie coś bardzo mglistego), a im samym wyższe i lepiej płatne stanowiska w partii, w służbie państwowej, w przemyśle, a wreszcie jakąś podstawę do egzystencji w drobnym handlu, rzemiośle i t. p. Ci wszyscy przekonali się 11 marca, że rzeczywistość, która dnia tego nastąpiła, była w kolizji z ich snami o dobrobycie. Zapomniał naagle o „starych bojowcach”, a Führer ryczałowo podziękował bezmiernym zwolennikom. W chwili triumfu zapomniane zostały dawne zasługi, cierpienia, głód, bezinteresowne oddanie, cała przesłość.

W dwanaście godzin po „pełnym chwale „wyzwoleniu” „GAU VIII” (tak hitlerowcy obecnie nazywają Austrię) na lotnisku Aspern pod Wiedniem wyładowali Himmler, Darré, Schacht, Schirach Frick i in. kacykowie Rzeszy i „piorunem” przejęli kierownictwo i odbudowę Austrii. Wyparli starych austriackich funkcjonariuszów z ich posad i stanowisk i podporządkowali sobie tych, którym zawdzięczali błyskawiczne zwycięstwo.

Nikt w dzisiejszej Austrii nie wspomina Tava'sa, ani żadnego z pośród członków „komitetu siedmiu”. Nikt nie wspomina Rintelen, który, jako inicjator puczu z lipca 1934, skazany został na dożywotnie więzienie. Nikt nie wie, co dzieje się z dr. Guido Schmidt, który stał bardzo blisko kół hitlerowskich, a prof. Othmar Spann, pionier ideologii, zbliżonej do hitlerizmu w Austrii, jest aresztowany. Ponad Seys - Inquartem, grabarzem kanclerza Schuschnigga, stoi namiestnik Bürckel. Dawniejsza armia austriacka podlega komendzie niemieckiego generała von Bocka. Radio jest w rękach ludzi przybyłych z Rzeszy, a fala pruskich aktorów i śpiewaków za lata austriackie studia i estrady.

Prasa, o ile jeszcze istnieje i nie uległa konkurencji organów „starej Rzeszy”, ma naczelnych redaktorów nastanych z Prus. To samo dzieje się z wydawnictwami: o le nie są w stanie likwidacji, to mają nastanych z Niemiec fachowych kierowników.

Również w przemyśle, a przede wszystkim w przemyśle chemicznym oraz związanym z produkcją materiału wojennego posadzono

osoby z Rzeszy. Tak samo w kolejnictwie, w przemyśle transportowym, w opiece społecznej, w handlu oraz w związkach zawodowych i drobnych rzemiosłach rozpierają się przybyłe z Prus, a gdzie powstaje nowa placówka, to już obowiązkowo obsadza ją ludźmi z Rzeszy. Bezradnie przyglądają się hitlerowcy austriaccy oszustwu, dokonywanemu na nich planowo, milcząco i jako rzecz samo przez się zrozumiałą.

Z zapałem bratała się 11 marca policja wiedeńska z demonstrantami, którzy przeciągali przez Kärntnerstrasse. Z zapałem godnym lepszej sprawy naciągali następnego poranka opaski ze swastyką na rękawy mundurów, ale już 13 i 14 marca pojawiła się pruska policja, która objęła posterunki uliczne. Austriaccy policjanci stanęli na uboczu i przyglądali się, jak ich „bracia” odebrali im funkcję z rąk. Podczas licznych rewizji dokonywanych u osób „podejrzanych” przez pruskiego policjanta, pruskiego żołnierza i austriackiego urzędnika, ten ostatni często stawał po stronie „podejrzanego” i odwoływał swoich kolegów od energiczniejszych kroków.

Zawiedzeni są nawet uliczni sprzedawcy. Rzucili się oni w pierwszych dniach po ankszucie do sprzedaży „dewocjonalii” partyjnych, a obrazów Hitlera, oznak partyjnych, tabliczek przeliczenia koron na marki, map „nowych Niemiec”, książeczek z modnymi piosenkami „patriotycznymi” i t. p., ale zaraz napłynęła z Niemiec fala drobnych handlarzy ulicznych ze swoimi artykułami i wyparła Austriaków.

Wojsko niemieckie, które dotarło do najmniejszych wiosek i wykupiło wszystkie artykuły żywności dla swych wygłodzonych w uszczęśliwionej Rzeszy rodzin, nie jest dziś już witane entuzjastycznie, jak w dniu 11 marca, a po cichu nazywa się je szarańczą.

Zawiedzeni są nawet bezrobotni, gdyż spodziewali się wyższych zapomóg, a tymczasem zapomogi w ogóle wyplaca się tym tylko, — którzy pracę stracili przed... 1930 rokiem.

Z coraz mniejszym zapałem, ale z coraz większym niezadowoleniem stoją starzy austriaccy hitlerowcy przed nowym reżymem i szepczą cicho, niedosłyszalnie:

— Inaczej to sobie wyobrażaliśmy!

## Złoto w Bułgarii

Rząd bułgarski powierzył angielskiemu towarzystwu eksploatację złota w pobliżu m. Tona w zachodniej Bułgarii. Z jednej tonny rudy wydobyla się 12 gramów czystego złota. Na razie pracuje przy wydobyciu złota 250 robotników, a miesięczna produkcja wynosi 36 kilo czystego złota.

Wydobycie złota, odbywa się również w okolicach m. Dupnicy. Tu eksploatacja prowadzona jest w sposób prymitywny przez miejscowych chłopów, którzy znajdują kawałki czystego złota wagi od 30 do 40 gr., a zdarzył się już kawałek złota wagi 82 gramy.

Thum. K. L.

# Lotnictwo i wojna morską

## Przyszła wojna na morzu i w powietrzu



GROZNA ESKEDRA KRĄŻOWNIKÓW.

W czasie wojny, jednym z głównych celów działań wojennych na morzu jest zabezpieczenie własnych i niszczenie nieprzyjacielskich, transportów żywności, materiału wojennego i wojska. Jednym z radykalnych sposobów zapewnienia nad drogami morskimi było niegdyś wydanie walnej bitwy i zniszczenie, albo liczebne osłabienie floty nieprzyjaciela w takiej mierze, że nieprzyjaciel nie mógł się więcej pokusić o atakowanie transportów morskich. Pod czas wojny światowej bitwa pod Skagerakiem miała do pewnego stopnia takie właśnie znaczenie. Ale wówczas istniały już łodzie podwodne, których nie można było zniszczyć przez wydanie walnej bitwy. Stąd też po bitwie pod Skagerakiem, w której niemiecka flota nawodna odniosła wielkie straty i ograniczyła się potem do obrony wybrzeża, rolę niszczenia transportów wojennych aliantów wzięły na siebie łodzie podwodne. Dziś, oprócz łodzi podwodnych, dokonywałyby tego samoloty. Udział ich nada atakom na transporty zupełnie nowe, bezporównania groźniejsze oblicze. Jeżeli bowiem łódź podwodna grozi okrętom tylko na pełnym morzu i okręt transportowy, który dostał się do portu, może zapomnieć o niebezpieczeństwie stopedowania, to samolot jest wrogiem atakującym przede wszystkim wtedy, kiedy okręty transportowe zawijają do portu. Dla es-

kadry bombardujących krążowniki eskortujące transporty nie stanowią, jak dla łodzi podwodnych, przeszkody w dokonaniu dzieła zniszczenia. Mając możliwość zjawienia się w każdej chwili nad portami, samoloty stają się niebezpieczeństwem utrudniającym nie tylko wyładowywanie materiału i wojska z okrętów transportowych ale również mogą obrzucić bombami okręty wojenne stojące na kotwicy. Lotnictwo odebrało flocie morskiej możliwość wypoczynku. Jest dziś zagrożona wszędzie: na morzu — przez okręty nieprzyjacielskie, łodzie podwodne i samoloty a w bazach operacyjnych znowu przez samoloty. Siatki podwodne, zapory minowe, przybrzeżne baterie armat, baterie zenitowe i eskadry myśliwskie gotowe do ataku, nie zmieniają faktu, że w każdej chwili mogą się zjawić w powietrzu nieprzyjacielskie samoloty bombowe, rzucić na ziemię kilkadziesiąt ton materiału wybuchowego i do końca wielkich spustoszeń.

Udział samolotów w akcji wojennej na pełnym morzu będzie w przyszłej wojnie wszechstronny. Prawie wszystkie okręty wojenne są dziś zaopatrzone w jeden lub parę wodnopłatowców, które startują z pomocą katapulty, lub z morza, a powracając do okrętu macierzystego, po wylądowaniu na morzu, zabierane są przy pomocy lewana spowrotem na pokład. Samoloty pokładowe spel-

niają zadania wywiadowcze. W korzystnych warunkach atmosferycznych obserwator lotniczy jest nawet w stanie wyszukać pola minowe. Wymajdowanie łodzi podwodnych płynących z wynurzoną peryskopem, a więc niezbyt głęboko, jest już znacznie łatwiejsze. Dzięki temu okręty wojenne mogą dziś stwierdzić obecność łodzi podwodnych bardzo oddalonych. Samolot wywiadowczy może nawet obrzucić lekkimi bombami łódź spostrzeżoną pod wodą. Szanse powodzenia nie są jednak wielkie, gdyż łódź może tak samo zauważyć samolot i natychmiast zanurzyć się na głębokość uniemożliwiającą atak z powietrza.

Samoloty pokładowe oddają nieocenione usługi wywiadowcze grupom okrętów płynących w celu dokonania akcji bojowej, zabezpieczając je dzięki swym obserwacjom przed niespodziewaną na paścią ze strony okrętów nieprzyjaciela. Kiedy zaś zostanie stwierdzona przez samoloty obecność

niewidocznej z morza floty nieprzyjacielskiej, samoloty wywiadowcze ułatwiają flocie macierzystej prowadzenie właściwej taktyki. Ponieważ ciężkie działa niosą dalej jak sięga wzrok z okrętowej wieży obserwacyjnej, więc samoloty, dając informacje radiowe kierownikom ognia artyleryjskiego, umożliwiają w ten sposób rozpoczęcie bitwy morskiej na wielką odległość. Jest zaś utrwalone przekonanie, że kto pierwszy daje salwę, choćby nawet salwa nie była celna, przez jej moralne działanie na przeciwnika zyskuje połowę szans zwycięstwa. Ale z chwilą, kiedy się rozpoczyna bitwa między wielkimi siłami bojowymi morskimi, zjawiają się znaczne siły powietrzne do tychczas trzymane w rezerwie. Są to samoloty wiezione przez specjalny okręt, który, nie posiadając dostatecznej grubości pancerza, towarzyszy okrętom bojowym w takiej odległości, że pozostaje zawsze poza obrębem ognia artyleryjskiego. Samoloty,



ESKADRA SAMOLOTÓW BOMBOWYCH.

które wiezie okręt lotniskowy, są ukryte w kadłubie, skąd windami wydostają się na pusty pomost, ciągnący się przez całą długość okrętu. Są to samoloty lądowe, startują i lądują na pomoście jak na lotnisku. Angielskie lotniskowce zabierają po 52 samoloty, a największy lotniskowiec świata, „Saratoga”, należący do Stanów Zjednoczonych, zabiera 135 samolotów. Jeżeli bitwa morska toczy się niedaleko wybrzeża, samoloty mogą przybyć dla współdziałania z flotą także i z lądu. Samoloty atakują okręty w rozmaity sposób. Najprostszym jest zwykły atak bombowy dokonany przez kilka samolotów równocześnie, co zwiększa szanse trafienia. Wzajemnie zato szanse strącenia bombowców przez działą zenitowe zaatakowanego są w tym wypadku największe. Stąd też rozwinięta się taktyka t. zw. „lotu nurkowego”. Do ataków nurkowych służą lekkie bombowce. Na znacznej wysokości, dochodzącej 6.000 metrów, samolot zwraca się niemal pionowo w dół i zjeżdża w zawrotnym tempie na wysokość 100 metrów nad okręt; znajdując się w bezpośredniej bliskości okrętu, samolot rzuca bombę podrywa się i jaknajszybciej wznosi do góry, co jest ułatwione przez nabytą przy opadaniu zawrotną szybkość. Przy tej taktyce prawdopodobieństwo trafienia okrętu bombą jest znaczne, a sam atak trwa tak krótko i samolot zbliża się do okrętu tak szybko, że nasławienie dział i karabinów maszynowych zenitowych, a tym samym trafienie atakującego samolotu, jest prawie wykluczone. W podobny sposób samoloty atakują okręty torpedami. Torpeda opada automatycznie w chwili poderwania samolotu do góry, wpada do wody i dalej płynie w kierunku rzutu siłą własnego mecha-

nizmu. Równocześnie samoloty myśliwskie prowadzą akcję defensywną, atakują bombowce nieprzyjacielskie, a samoloty wywiadowcze zaciągają w razie potrzeby zasłony dymowe.

Zwolennicy lotnictwa twierdzą, że samoloty są dziś w stanie uszkodzić bombami okręty wojenne do tego stopnia, że stają się one niezdolne do walki; kiedy zaś od płyną do bazy operacyjnej celem naprawienia uszkodzeń, atak bombowy podjęty skądinąd zniszczy do reszty uszkodzone okręty kiedy są unieruchomione w dokach. Jednym słowem entuzjści lotnictwa morskiego twierdzą, że potęgą na flota powietrzna jest w stanie zniszczyć doszczętnie najpotężniejszą flotę morską przy minimalnym udziale własnej floty.

Zdanie to, podtrzymywane przez niektórych teoretyków wojсковych posiada oczywiście cechy przesady. W dziejach wojny wydarzył się zaledwie jeden wypadek zatopienia krążownika przez samoloty. Był to pamiętny atak samolotów rządowych na froncie północnym w Hiszpanii na faszystowski krążownik „Es-pana”. Fachowcy twierdzą jednak, że bomba rafiła magazynowej przypadkowo w magazynie amunicji powodując eksplozję i zatopienie okrętu. Angielskie sfer wojskowe twierdzą nawet że krążownik zatonił ponieważ wjechał na miny a nie wskutek ataku powietrznego. W warunkach dzisiejszych, tak i dawniej, zwalczanie nieprzyjaciela na morzu jest — zdaniem sfer wojskowych — możliwe przy współdziałaniu własnej floty morskiej. Ale jest również faktem niezaprzeczonym, że lotnictwo może zadać flocie nieprzyjacielskiej dotkliwie straty i skutkiem tego odegra wielką rolę w przyszłej wojnie morskiej.

## Atak gazowy



Przypuśćmy, że wybucha nowa wojna. I pewnego dnia przerażli we głosy syren dają znak, że miastu grozi atak gazowy. Co się dzieje wtedy? Rozpoczyna się panika. Wyraz „gaz” jest na ustach wszystkich. Każdy mieszkaniec miasta jest pełen najokropniejszych obaw. Widzi już siebie zatrutego gazem niewiadomej nazwy, gazem, który dusi, zabija, przeżera płuca, wywołuje torsje, pozbawia wzroku i pokrywa ciało straszными bliznami. Prerażone tłumy ukrywają się w specjalnych schronach, barykadują drzwi i okna, gorączkowo nakładają maski, nie bardzo jednak wierząc w ich skuteczność i z obawą czekają na śmierć...

Spokój zachowują tylko władze wojskowe, ponieważ one jedynie nie bardzo wierzą w śmiertelność skutki ataków gazowych, skierowanych na większe miasta. Fakt, że te same władze czynią wszystko, aby miasta przeciw tym atakom zabezpieczyć, tłumaczy się nie tym, że wierzą one w skuteczność tych ataków, ale tym, że mieszkańcy miast w to wierzą. Zabezpieczenie się więc ma na celu nie tyle walkę z samym atakiem, ile ze strachem, jaki on wywołuje wśród ludności.

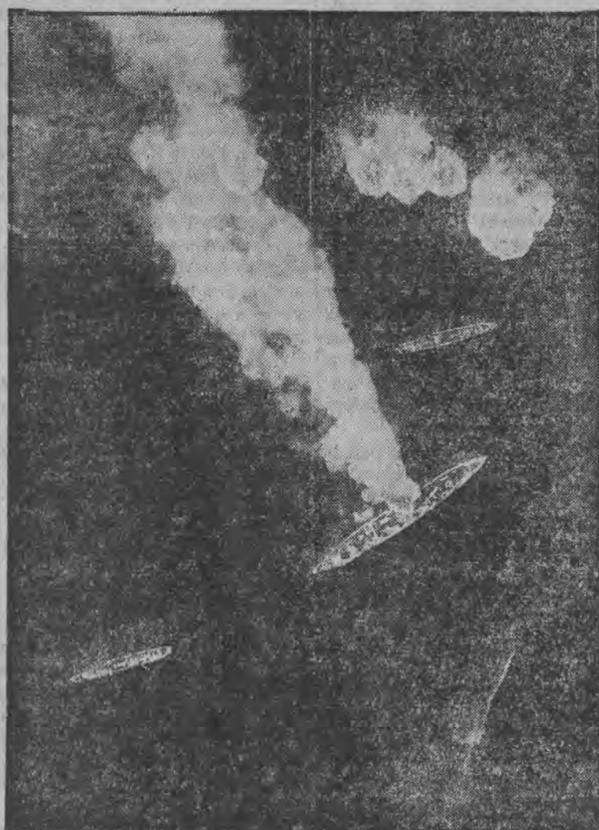
Realnie niebezpieczeństwo to wygląda w ten sposób. Aby pokryć 8-metrową warstwę gazu, powiedzmy fosgenu, miasto zajmujące przestrzeń 10 km. kw. potrzeba zużyć 80 ton gazu. Gaz ten byłby szkodliwy dla ludzi niezabezpieczonych w przeciągu tylko jednej godziny, i to tylko wtedy, gdyby nie było wiatru. Według opinii fachowców, którzy twierdzą, że tylko 1% rzuconych pocisków jest skuteczny, wymagałoby to skoncentrowanego ataku 8.000 samolotów. Każda mniejsza ilość wywoła tylko panikę, ale nie będzie groźna dla życia mieszkańców.

W Niemczech istnieje Reichsluftschutzbund, posiadający 12 milionów członków i 65.000 własnych schronów. Jeżeli do tego dodamy zaimprovizowane schrony w szeregu domów i fabryk, liczba ta wzrosnie dziesięciokrotnie. W Niemczech istnieje również bogata literatura z wydawnictwem „Gasschutz und Luftschutz” na czele, która prowadzi w tym kierunku bardzo usilną i rzeczową propagandę. Obecnie dochodzi do tego masowa produkcja masek gazowych, które ludność cywilna ma obowiązek kupować, nie czekając na wojnę, ale teraz, podczas pokoju. 8 milionów takich masek zostało już wyprodukowanych.

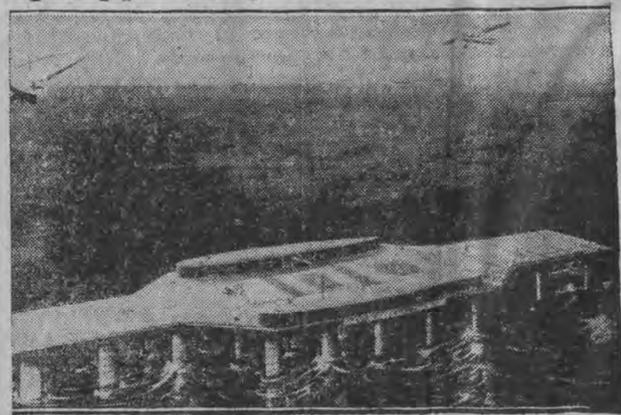
W Anglii również gorączkowo prowadzona jest praca w tym kierunku. „The Air Raid Precaution Department”, stanowiący wydział ministerium spraw wewnętrznych, wydał niedawno 5 broszur, zawierających przepisy dla ludności cywilnej w kierunku zabezpieczenia się od ataku gazowego. Poza tym Anglia masowo produkuje maski gazowe w ilości narazie 30 milionów.

Dalej posiada ona specjalną szkołę, w której co miesiąc wypuszcza 100 instruktorów w celu dalszego uczenia ludności cywilnej, jak na leży zabezpieczać się przeciw atakom z powietrza. Miliony policjantów, strażaków, sióstr miłosierdzia, lekarzy, członków Czerwonego Krzyża ćwiczy się w sprawnym kierowaniu ludności podczas ataków. Specjalne kursy lotne, krążące po prowincji, demonstrują, jak można łatwo uniknąć niebezpieczeństwa przez posiłkowanie się odpowiednią maską. Gdy normalna maska przeciwgazowa jest w stanie zabezpieczyć każdego w przeciągu trzech godzin od morderczych skutków gazu. Nie każdego jednak, gdyż np. od iperytu zabezpieczyć może tylko odpowiednie ubranie.

## Bitwa na morzu Zatopienie krążownika przez samoloty



## Pływające bazy lotnicze na oceanie



# Wycieczki Łódzkiej Organizacji P. P. S. Wiadomości z całej Polski

## Robotnicy Łodzi w gościnie u chłopów

Wycieczka zorganizowana przez ŁOKR PPS do wsi Barycze na zaproszenie Stronictwa Ludowego pozostawiła wśród jej uczestników niezapomniane wrażenie.

Już od godziny 7-ej wielki ruch panuje przed dworcem i na peronie stacji Łódź-Kaliska. Nadjeżdżające tramwaje pełne są towarzyszek i towarzyszy. Specjalny pociąg popularny, zapelniony jest do ostatniego miejsca.

O godz. 7.43 pociąg rusza, a orkiestra dzielnic „Bałuty” gra „Czerwony Sztandar”. Wogany rozbrzmiewają chóralnym śpiewem. Nastroj jest wspaniały. Pociąg nie przystaje nigdzie, zatrzymuje się na stacji Kuluski. Wkrótce też formuje się pochód z czerwonymi sztandarami i orkiestrą dz. Bałuty na czele. Płasczystymi drogami zdążamy do położonej na wzgórzu na drzewa wsi Barycze. Zdaleka widoczna jest brama triumfalna, zbudowana przez nie

szkańców wsi, przybrana zielonymi i czerwonymi chorągiewkami, na której widnieje duży napis — „Witamy Robotniczą Łódź”.

Gdy pochód zbliża się do wsi, orkiestra gra „Gdy Naród do boju...” a uczestnicy pochodu i zbranie u wejścia do wsi chłopów witają się hasłem „Wolność”. Wznosi się w głąb las zaciętych tyki. Rozbrzmiewają okrzyki: Niech żyje Stronictwo Ludowe, Niech żyje PPS, Niech żyje sojusznik robotniczo-chłopski.

Z grupy ludności miejscowej występuje delegacja witając przybyłych uczestników wycieczki PPS, poczem członkom prezydium OKRu wręczono wianki kwiatów. Orkiestra gra „Czerwony Sztandar” i pochód maszeruje przez wieś. Wszystkie (dosłownie) domy przybrane są zielonymi chorągiewkami ze znakami listka koniczyny (godła Str. Ludowego).

Przechodzimy przez wieś do położonego nad rzeką. Towarzysze grupami, według dzielnic, zajmują miejsca przeważnie na drzewa. Nad „obozem” powiewa czerwony sztandar.

Po śniadaniu kąpiel w rzece, gry lub odpoczynek. Lecz około południa sygnał trąbki wzywa wszystkich na zbiórka na leśną polanę. Towarzysze ustawiają się szerokim półkolem, oczekując na przyłączenie się do ogólnej wycieczki grupy pabianickiej. Za chwilę nadchodzi Pabianice, wiatne okrzykami towarzyszy łódzkich. Po niedługim okresie nadchodzi duża grupa miejscowych chłopów, maszerujących dziersko czwórkami na czele z sołtysem wsi i przewodniczącym wojewódzkiego zarządu Str. Ludowe go ob. Balcerzakiem. Chłopi wi-

tani są z entuzjazmem, podnieśmieniem zaciętych pięści, na co oni odpowiadają takim smym pozdrowieniem. Orkiestra gra hymn ludowców. Okrzykom na cześć PPS Stronictwa Ludowego „rządu robotniczo-chłopskiego” niema końca. Sołtyś wsi Barycze w imieniu chłopów wita serdecznym słowem przybyłych robotniczy. Zabiera głos przewodniczący OKR, tow. Szewczyk, który charakteryzuje obecną sytuację w kraju, wskazuje na fakt, że ci którzy żywią i bronią nie mają decydującego głosu, nie są gospodarzami kraju. Chłop i robotnik ma wspólnego wroga, którym un aimię kapitalizm. Musi ustąpić wskutek woli olbrzymiej większości narodu system sanacyjny, przeprowadzona przez musi być również endecja. Masy robotnicze i masy chłopskie wspólnym wysiłkiem pokonają faszyzm, czy to sanacyjny, czy endecki.

Imieniem Str. Ludowego i młodzieży „Wici” zabiera głos ob. Balcerzak, który wita serdecznie gości i mówi, że wieś Barycz, która ma w sezonie letnim dużo gości i częste wycieczki, z serdeczną radością wita tych, którzy są jej najmiłsi t. j. zorganizowanych robotników. Robotników i chłopów łączy wspólna dola.

Tak jak robotnik w mieście jest wyzyskiwany, gorzej jeszcze wyzyskiwany przez panów jest chłop, który niedojada, nie ma się w co ubrać, lecz musi świadczyć podatki i utrzymywać państwo. Mówca wyraża życzenie, aby jak najprędzej świat pracy

wsi i miast podążył drogą walki, drogą, która poprowadzi do Polski Ludowej.

Scena robotnicza TURa wykonała szereg utworów: „Żniwa”, „Słońce na torze”, „Łódź” i „Cukier krzepi” i inne. Chór odśpiewał Czerwony Sztandar, Gdy naród do boju, Na barykady, Warszawiankę i Pieśń racy.

Wystąpienia sceny jak również chóru były żywo i gorąco oklaskiwane.

Po części oficjalnej nastąpiła we wsi Barycze zabawa z udziałem orkiestry dzielnic Bałuty. Robotnicy i chłopci w zgodzie i harmonii bawili się do godz. 8.30. Sygnał zbiórki uprzytomnił wszystkim, że trzeba żegnać się z chłopami, którzy nas tak serdecznie i gościnnie przyjęli, że trzeba wracać do domu, by rano stanąć znów przy warsztacie pracy. Formuje się pochód, na czele ze sztandarem i orkiestrą i przy dźwiękach pieśni robotniczych wraca powrotną drogą do stacji Kolumny. Robotnicy żałują, że tak krótko trwał ten dzień solidarności i braterstwa robotniczo-chłopskiego, lecz przyrzekają sobie, że nie pomną okazji, aby

braci chłopów znów odwiedzić. Na sację wracamy o 9 wiecz czas do nadejścia pociągu wypełniony jest śpiewem rewolucyjnych pieśni robotniczych. Pociąg popularny o godz. 22.20 zabierając towarzyszy i towarzyski do Łodzi, rozbrzmiewa śpiewem, co świadczy, że spędzili oni czas mile i życzliwie.

Gdy pociąg wjechał na dworzec Łódź-Kaliska około godziny 23-ej, orkiestra ustawiona na peronie, gra Czerwony Sztandar, Na Barykady. Następuje ogólne pożegnanie. Słychać liczne głosy, aby podobnych wycieczek było więcej.

## Ogłoszenia drobne

### POŃCZOCHY, SKARPETKI.

Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna, mieszkania 23.

PRACZKA bezrobotna, której mąż zaginął w Hiszpanii, mająca na utrzymaniu rodzinę, zagrożona eksmisją, szuka jakiegokolwiek pracy. Wiadomość o wakującym miejscu prosimy kierować do Administracji „Łodzianina”.

**KUPUJCIE z I-go ŹRÓDŁA**

**Wielki wybór:**

- Wózków dziecięcych
- Łóżek metalowych
- Materacy wysielanych
- Materacy spręż. „Patent”
- Łóżek polowych
- Łóżek komodowych
- Wyżymaczek marki „Rubber”
- Łodówek
- Leżaków, Hamaków
- Rowerów i drezyn

w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73  
w podw. Tel. 159-80.

## OGŁOSZENIA LEKARSKIE

**Dr. REICHER**  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.  
Leczenie promieniami Roentgena.  
Półdnia 28, tel. 201-93.  
Przyjm. od 8-11 r. i 5-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 pp.

**Dr. med. Paulina LEWI**  
Specjalność chorób kobiecych i akuszeria  
Śródmiejska 28 telef. 240-10  
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

**LECZNICA**  
PIOTRKOWSKA 294, telef. 122-89  
(przy przyst. tramw. Pabianickich)  
2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności.  
Gabinet dent. Wizyty n. mieście.  
Wszelkie zabiegi i analizy, otwarta od 11-ej r. do 8 w. PORADA 3 Zi.

**Dr. JAKOBSON**  
Chirurgia i ortopedia, spec. chirurgia kostna, STERLINGA 22,  
tel. 174-42 — powrócił

**Dr. RUNDSZTEIN**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
przyjm. od 8-10 i 4-8 wiecz.

**Dr. med. TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych i skórnych, moczopięciowych  
**ZAWADZKA 6,** tel. 234-12  
przyjmuje od 8-11 2-4 i 6-8 w. w niedziele i święta od 8-1 w pol.

**MAŁA PRACA ZADEN TRUD.**

**MYDŁO ROBOTNIK**

**ZMYWA BRUD**

**UWAGA!!!** Kupujcie mucholapki „GENOL”  
Najwyższy gatunek. Najskuteczniej tępi muchy.  
Skład główny: Ch. Grynbaum — skład papieru Nowomiejska 20.  
Żądać wszędzie!

Sztuki pojedyncze **MEBLE** sypialni, jadalne gabinetu i t. p.  
poleca. Fabryka i Skład Mebli  
**I. NASIELSKI, Łódź, Piotrkowska 9**  
Telefon 147-03 (w sobotę do 21-ej)  
Wielki wybór! Warunki najdogodniejsze! Ceny przystępne!  
Dla pracujących specjalny rabat!

## ZMARE Z WYCIENCZENIA.

Na polach w Piekarach Śląskich znaleziono zwłoki starszego mężczyzny. Z dokumentów dowiedziało się, że jest to niejaki Franciszek Warzecha z Tompkowic, pow. Będzin. Okazało się, po zbadaniu lekarskim, że Warzecha zmarł z wycieńczenia. Niedawno opuścił on mury więzienne w Mysłowicach, dłuższy czas poszukiwał pracy, lecz daremnie, gdyż „kryminaliście” nie chcieli dać najskromniejszego zajęcia. Warz. popadł więc na wolności w straszną nędzę, aż w końcu zmarł z głodu.

**KATASTROFA SAMOCHODOWA**  
Na szosie między Piaskiem a Strzebinem w pow. lublinieckim wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa.

Samochód Greutnera w szalonym pędzie wpadł na drzewo, rozbijając się doszczętnie. Z pod szczytków wydobyło kilka osób ciężko rannych, z których niejaki Robert Strzewiczek zmarł w szpitalu wkrótce po katastrofie. Właściciela samochodu, który nim kierował, podejrzewa się, że nie był całkiem trzeźwy.

Prokurator prowadzi śledztwo.

## TRAGICZNY WYPADEK.

Z Tarnowa donoszą: Straszny wypadek przytrafił się w Tuchowie, gdzie 16-letni T. Ziemia w poszukiwaniu gniazd ptasich — wspiął się na wysoką akację. Nagle załamała się gałąź i lekkomyślny chłopiec runął z całym impetem na ostro zakończone pale stojącego pod drzewem płotu. Nieszczęśliwy przeżył został na wyłot i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

## MEBLE

oraz tapicerskie wyroby na dogodnych warunkach poleca  
**S. BIMKE, Łódź**  
Piotrkowska 105, tel. 136-27

## ŚMIERĆ POD SAMOCHODEM.

Samochód wyścigowy Małopolskiego Automobilklubu, biorący udział w odbywającym się obecnie Międzynarodowym Raidzie, najechał na ul. Żółkiewskiej na 32-letniego wieśniaka Jana Tryskę z Sieciechowa, który poniósł śmierć na miejscu.

## PADŁ OFIARĄ OSZUSTÓW.

Ofiarą wyrafinowanych oszustów padł chłop z Waniowic pod Samborem Michał Sydoriak, który przyjechał do Lwowa, aby w urzędzie emigracyjnym załatwić formalności związane z wyjazdem do Argentyny. Do nieorientującego się w rozkładzie ulic Sydoriaka przystąpiło dwóch mężczyzn, którzy po zasięgnięciu informacji, w jakim celu chłop do Lwowa przyjechał, zawieźli go autem na Wysocki Zamek i tam ograbili w czasie snu z kwoty tysiąca złotych. Jeden ze sprawców grabieży, W. Ku ma zostać ujęty.

## WLAMANIE DO HURTOWNI TYTONIOWEJ.

W Drohobyczu, do hurtowni tytoniowej Józefa Bokosiewicza przesył wylot w ścianie do stali się nie wykryci sprawcy, którzy zrabowali wyroby tytoniowe, wartości około 700 zł. oraz 1.200 zł. gotówką.

## WYROK O KATASTROFĘ KOLEJOWĄ.

Sąd Okręgowy w Siedlcach, na sesji wyjazdowej w Garwolinie, rozpatrywał sprawę o katastrofę kolejową, jaka wydarzyła się w początkach r. b. pod Łaskarzewem. Zderzyły się pociągi towarowy i osobowy. W katastrofie zginęło 5 osób.

Sąd uznał, iż za katastrofę ponosi winę obsługa pociągu towarowego, która nie zwróciła uwagi na zamknięty semafor. Kierownik pociągu Strachon, skazany został na rok więzienia, pomocnik maszynisty Pankiewicz został uniewinniony.

## KONDUKTOR WYPADŁ Z POCIĄGU.

Na linii kolejowej Łączna — Zagdańsk, woj. kieleckie, wypadł z pociągu towarowego konduktor, Wojciech Machojek. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Skarżysku - Kamiennej.

## Radio łódzkie

ŚRODA, dnia 29 czerwca 1938. r.

7.15 Apel polskich marynarzy — transmisja ze statku wojennego w Gdyni.  
7.30 Koncert poranny w wyk. okr. Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń).  
8.00 Dziennik poranny. 8.15 Poranny koncert rozrywkowy. 10.30 Muzyka (płyty z Warszawy „Morze” Debussego). 11.00 „Serce Władysława IV” — fel. wygł. prof. Mieczysław Wimanowski (z Wilna). 11.10 „Morze” matem. piosenki (płyty z Warszawy). 11.45 Pogadanka aktualna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranne muzyki. 13.00 „Tannemora” — wyjątek z powieści Antoniego Kawojskiego, odznaczonej nagrodą im. Szareckiego. 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górnego i Miecz. Salecki (tenor). 15.00 „Miało Gdynia” — słuchowisko dla dzieci starszych według noweli Miecz. Jarosławskiego — radiof. J. Topy (z Katowic). 15.30 Audycja dla wsi: 16.30 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski — przysiężki. 17.30 Transmisja z życia. 18.00 Powstanie 17. Teatr Wyobraźni „Biskup z Miry” według Jakuba de Veragine — słuchowisko oprac. Barbara Piwocka, muzyka Tadeusza Szeligowskiego (z Wilna). 18.20 „Na morskiej fali” — koncert rozrywkowy (ze Lwowa). Transmisja z sali Kasy Szarych Łódzkiej. W opr. K. Wajdy, H. Ogelfingera, F. Zandlera i W. Budzińskiego. Wykonawcy: Ork. Rozgłośni Łódzkiej, soliści i zespół aktorski. 20.00 Odezytanie programu. 20.05 „O wodnym rycerzu w panczerze” — pog. dla dzieci — wygł. Zofia Zyskówna. 20.20 Śpiewa chór Juranda — płyty. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.10 „Opowieść o Chopinie” — II audycja w opr. W. Tolda Hulewicz. Solista Henryk Szotompa — fortepian. 21.50 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.10 Od Gdyni do Now. Yorku — audycja muzyczna. Wykonawcy: Ork. i Chór P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz soliści. 22.50 Capstrzyk polskich marynarzy — transmisja ze statku wojennego w Gdyni. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku francuskim.

Prenumerujcie „Głos Kobiet”

(D. c. n.)

## P. G. WODEHOUSE

### W STARYM DWORZE

12) Z angielskiego przełożyła B. KOPEŁOWNA

Janka oświadczyła mi, że nie powinien być Shylockiem. A sir Buckstone na to, że człowiekiem w jego położeniu trudno nie być Shylockiem, a zresztą Shylock to jostać, dla której ma teraz wielkie uznanie.

Powiedział mi, że skierował się ciężkim krokiem ku domowi, a Janka poszła do garażu i puściła w ruch swój samochód marki Widgeon, aby uciec się nim do Londynu i do pana Bushy'ego.

## ROZDZIAŁ III.

Pan Mortimer Bushy, pelen inicjatywy wydawca, z którym Stowarzyszenie autorów prowadziło od tyłu lat burzliwą, acz zawsze bezcelową wojnę — pochylił się ku aparatowi telefonicznemu na biurku i zdjął słuchawkę.

Pod wpływem tego ruchu wzdręknął się i wydał stłumiony jęk, skóra jego bowiem była tego ranka wrażliwa na gwałtowne poruszenia. Cudowna pogoda skusiła go poprzedniego dnia, by nie iść do Billingborough, jak Billings w Walsingford Hall — ale w przeciwnieństwie do niego, zawsze starannie smarował się i nie zastosował żadnych środków ostrożności, a teraz musiał znieść konsekwen-

Proszę mi tu przysłać pana Vanringhama.

Z biura odpowiedziano, że pan Vanringham jeszcze nie wrócił.

— He? — powiedział Bushy niebezpiecznym tonem. Nie uznawał tego, by jego owieczki opuszczały owczarnię w ciągu godzin biurowych. — Nie wrócił? A dokąd poszedł?

— Jeżeli pan pamięta — przypomniano mu z biura — zostawił pan instrukcję, aby pan Vanringham udał się dziś rano na dworzec Waterloo i odprowadził pannę Gray do pociągu.

Surowico Bushy'ego zmiękła. Przypomniał sobie teraz, że panna Gwenda Gray, gwiazda wśród jego autorów, odjeżdżała dziś do Ameryki, aby powiększyć o jedną osobę długą listę angielskich prelegentów, którzy zrobili tak wiele dla utrzymania depresji w tym nieszczęsnym kraju, — i że Józio Vanringham, jako urzędnik do wszelkich poruczeń, gotów na każde zawołanie w firmie — został posłany na dworzec z owocami i kwiatami.

— W porządku — rzekł — przyslijcie mi go tu, gdy wróci.

Ledwie odłożył słuchawkę, gdy zadzwonił telefon. Bushy wyciągnął rękę, tym razem z większą ostrożnością.

— Halo?

— Halo, szefie.

— Kto mówi?

— Vanringham, szefie.

— Proszę mnie nie nazywać: „szefie”.

— Dobrze, szefie. A więc jestem tu na dworcu St. Pancras.

Pan Bushy zatrząsł się od czubka okrągłej głowy aż do podeszew butów numer dziesiąty.

— Cóż, do diabła...? Cóż do cholery, robi pan na dworcu St. Pancras?

— Czekam na pannę Gray. Mówił pan, abym odprowadził ją na pociąg do Szkocji.

Wszystko, co pan Bushy potrafił wydobyć z siebie przez kilka chwil — to był ledwie dosłyszalny, bulgoczący dźwięk. Wkrótce jednak odzyskał mowę.

— Przeklęty idioto! Do Ameryki! ona jedzie do Ameryki.

— Do Ameryki? Jest pan pewny?

— Do krośset...

Z drugiej strony aparatu doszedł dźwięk mlaskania językiem — świadczący o poczuciu winy.

— Ma pan słuszność. Teraz sobie przypominam. Rzeczywiście do Ameryki.

— Pociąg odjeżdża z dworca Waterloo.

— Do diaska, i co do tego ma pan słuszność. To wyjaśnia, dlaczego tu nie przyszła. Ale czemu mi pan powiedział, że St. Pancras?

— Nie powiedziałem, że St. Pancras. Powiedziałem Waterloo... Waterloo...

— A więc to mnie wprowadziło w błąd. Bo nie wiem czy pan zdaje sobie z tego sprawę, ale gdy pan mówi „Waterloo” — brzmi zupełnie, jak „St. Pancras”. To niewątpliwie drobny defekt w mowie, który mógłby usunąć dobry nauczyciel wymowy. No, ale dzwonię, aby się zapytać, czy mam zjeść owoce?

Ze sportu

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ŁODZI

W niedzielę 3 lipca o godz. 9 rano rozpoczyna się na boisku TUR przy ul. Letniej robotnicze mistrzostwa okręgu łódzkiego w lekkiej atletyce.

W programie zawodów odbędą się nastp. konkurencje.

Meżczyźni:

100 m. 400 m. 1500 m. 5000 m. skok w dal i w wyż. rzut oszczepem i dyskiem, pchnięcie kulą, oraz sztafety 4x100 i 4x400.

Kobiety

100 m., 200m., 500 m. skok w dal i w wyż. rzut dyskiem, pchnięcie kulą, sztafeta 4x100.

Zgłoszenia klubów przyjmuje sekretariat LRSKO, ul. Południowa 28. Zaznaczyć trzeba, iż kluby prowincjonalne mogą w dniu zawodów korzystać z taniach przejazdów kolejowych pociągami „popularnymi” uruchomionymi przez RTT z Tomaszowa, Sieradza i Zdunskiej Woli.

O TYTUŁ NAJLEPSZEJ DRUZYNY JUNIORÓW W POLSCE

W dniu 10 lipca rozpoczynają się mistrzostwa piłkarskie Polski juniorów.

Reprezentant Łodzi spotka się w dniu tym z mistrzem Warszawy.

W chwili obecnej w poszczególnych grupach tabeli łódzkiej prowadzą Widzew, Union Touring i Zjednoczone, przyczym Widzew ma duże szanse na zatrzymanie tytułu mistrza. W r. ub. Widzew doszedł aż do półfinałów mistrzostw Polski.

W TEATRACH

TEATR POLSKI

Dziś, w środę i w czwartek, o godzinie 8.30 wiecz. ostatnie powtórzenie komedii „Kobieta i szmaragd”.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś, w środę o godz. 4.30 popoł. i 9-ej wiecz. oraz w czwartek o godzinie 9-ej wiecz. dwa bezwzględnie ostatnie powtórzenia „Szóstego piętra”.

TEATR KAMERALNY

Występy teatru żydowskiego.

Jedyné Kino Dźwiękowe W OGRÓDZIE

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22.

Dramat kobiety, na której mści się kłamstwo p. t.

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

W roli głównej Sabina Peters niezapomniana bohaterka filmu „Szesna stolatka”. W poz. rol. Olga Czechowa, Iwan Petroviev.

Początek w dni powsz. o godz. 4-ej a w soboty o g. 12-ej, a w niedzielę i święta o g. 2. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr

Rosną wpływy hitleryzmu w Łodzi

Jak wygląda „spolszczenie” handlu w rzeczywistości

Atak hitleryzmu na wszelkie przejawy życia w Polsce przyjął już tak niepokojące formy, że nawet organy „narodowe”, wstydliwie unikające dotychczas wszelkiej wzmianki o tym raku, toczącym nasz organizm państwowy, zmuszone są do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Burżuazja i shtleryzowane mieszczństwo niemieckie w Polsce prowadzi od lat systematyczny atak na całe gałęzie przemysłu i placówki gospodarcze, mające doniosłe znaczenie z wielu względów, zwłaszcza obronności państwa.

Rozpaczliwie wprost dla nas przedstawia się sytuacja na Górnym Śląsku, gdzie mamy do czynienia nie tylko z penetracją gospodarczą, ale i z jawną, na potęgę skalę zakrojoną propagandą III Rzeszy.

W Poznańskim i na Pomorzu Niemcy stanowiący ok. 9,5 proc. ludności, skupili w swych rękach przeszło 26 proc. całej własności ziemskiej, a 60 proc. najlepszych gruntów. 70 proc. wielkich majątków powyżej 400 hektarów mają obszarnicy niemieccy, prawie wszystkie bekoniarnie, garbarnie, młyny, cukrownie i t. p. znajdują się w rękach kapitalistów niemieckich.

Wraz ze wzrostem ekspansji gospodarczej i wzmocnieniem propagandy hitlerowskiej rośnie buta i pycha Niemców, przyjmująca częstokroć charakter najzwyczajszej prowokacji. Warto przypomnieć choćby nastroje na Śląsku, lub zajęcia w Poznaniu podczas otwarcia Targów Poznańskich.

Również w Łodzi notowaliśmy już szereg wypadków i zajść, ilustrujących rozwydrzenie hezgranicznych butnych hitlerowców, którzy są widać pewni, że za ich występy nie spotka ich żadna kara. Najbardziej charakterystycznym był opisany przez nas obszernie postępek p. Herberta Kühna, właściciela domu przy ulicy Piotrkowskiej 104, który nie pozwolił, ażeby przed jego kamienicą władze przyjmowały defiladę wojska, wra cającego z manewrów i defiladę w dniu 3-go maja.

W artykule tym chcemy jednak zająć się sprawą inną, również bardzo charakterystyczną i nad którą należy się głęboko zastanowić. Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami systematycznej pracy Niemców w Łodzi w kierunku opanowania handlu. W przemysle mają już kolosalne wpływy od chwili jego powstania, obecnie zaś zagarniają co raz to nowe placówki handlowe.

Pracę tę ogromnie ułatwia im akcja endecka „spolszczenia” handlu. Na miejsce zrujnowanych bojkotem i innymi środkami sklepów żydowskich nie zjawiają się bynajmniej placówki polskie, lecz jak grzyby po deszczu wyrastają silne placówki niemieckie, korzystające z poparcia i taniach kredytów liczących banków i spółdzielni niemieckich.

Przechodząc ulicą Piotrkowską, od rogu Andrzeja w stronę pl. Rey monty, notujemy prawie 90 proc. sklepów należących do Niemców, a inwazja ta posuwa się coraz bardziej w kierunku pl. Wolności.

Pod Nr. 87 otworzył ogromny magazyn w ubiegłym roku niejaki Bielawny, kupiec przybyły z Poznania. Po niedługim czasie ogłosił upadłość, a firmę przejął niejaki Knapp, oczywiście Niemiec.

Pomyśli może niejedyn: czyż warto o tym pisać? Jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt sklepów niemieckich! Czyż to rzecz taka ważna?

Otoż właśnie warto i należy pisać! Agitacja hitlerowska natrafia wśród Niemców łódzkich na grunt podatny. Są oni żarliwymi wyznawcami Hitlera, niż mieszkańcy Berlina, czy Monachium... I stwierdzić należy ze smutkiem, że p. Herbert Kühn nie jest wyjątkiem, jeśli chodzi o stosunek do Państwa Polskiego. I dlatego też z niepokojem śledzić należy stałe zwiększanie się stanu posiadania Niemców łódzkich.

Wspomnieć również należy proces, który odbył się niedawno temu w Poznaniu, na którym ujawnione zostało, że właściciele browarów, Niemcy, część zysków wysyłałi do Niemiec na rzecz uzbrojenia armii niemieckiej...

Na zakończenie warto również przypomnieć, o ostrym bojkocie sklepów polskich organizowanym przez Niemców w Gdańsku.

Wszystko to dowodzi, że takich „przyjaciół” bardzo a bardzo wystrzegać się należy i pilnie trzeba „patrzeć im na palce”, że użyjemy określenia p. ministra spraw zagranicznych.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną

Buta właścicieli cegielni

Przemysłowcy głodem chcą złamać ceramików

Konferencja wczorajsza, wyznaczona przez Okręgowego Inspektora Pracy, nie doszła do skutku z winy przedsiębiorców, którzy lekceważąc sobie poważną sytuację, wynikłą na skutek 5 tygodniowego strajku i Inspektora Pracy na konferencję nie przyszli. Przemysłowcy nadesłali pismo, w którym podtrzymują zgłoszone warunki z dnia 14 maja r. b., sprzeciwiając się spełnieniu postulatów wysuwanych przez robotników i chcą zastosować płace, obowiązujące w przemyśle ceramicznym w Pabianicach.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie robotników przemysłu ceramicznego i po omówieniu wytworzonej sytuacji w związku z przewlekającą się akcją strajkową, postanowiono strajk rozszerzyć na cały okręg Łodzi. Dziś o godz. 10 w. odbywa się ogólne zebranie robotników ceramicznych. Robotnicy mają zająć stanowisko w sprawie walki ceramików łódzkich.

Z codziennych walk robotników

LIKWIDACJA STRAJKU W FABRYCE LOHRERA. W fabryce Lohrera przy ul. Hipotecznej 6 na ile zamierzonej redakcji 4 robotników wybuchł strajk okupacyjny. 120 robotników.

Odbyta przy udziale delegatów związkowych konferencja doprowadziła do porozumienia i w dniu wczorajszym robotnicy przystąpili napowrót do pracy.

W OZORKOWIE SYTUACJA DOTYCHCZAS NIEWYJAŚNIONA. W dniu wczorajszym wyjechał do Ozorkowa insp. pracy 17-go obwodu inż. Szumski w celu przeprowadzenia konferencji między robotnikami i firmą M. Fogel.

Jak wiadomo tematem konferencji ma być sprawa ewentualnej reorganizacji pracy.

FIASKO KONFERENCJI Z FIRMĄ PIKIELNY. W dniu wczorajszym odbyła się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zatargu w firmie M. T. Pikielny przy ul. Cegielnianej 74 na ile zastosowania taryfy 7 i 8 przy wyrobach weinianych.

Wobec nieustępliwego stanowiska firmy, konferencja nie dała rezultatu.

Następny termin konferencji nie został wyznaczony.

MAJSTRÓWIE ODRZUCAJĄ RZĄDOWY PROJEKT UMOWY. W lokalu Zw. Zaw. Majstrów przy ul. Zeromskiego 74 odbyło się posiedzenie zarządu głównego oraz zarządu oddziału łódzkiego Zw. Majstrów Fabrycznych R. P.

Na posiedzeniu omawiana była sprawa projektu, umowy zbiorowej dla majstrów fabrycznych opracowanego przez rząd.

Zebrań stanęli na stanowisku, że projekt wspomniany nie może być przyjęty przez majstrów, gdyż doprowadziłoby to do zawarcia anonimowej umowy, nieokreślającej warunków.

jęc dla kogo właściwie jest zawierana, a tym samym zezwoliliby przemysłowi na dowolne traktowanie kwestii majstrów i podmajstrzych.

Ponieważ o prawne określenie uprawnień majstrów toczy się w zasadzie cały spór obecnie, gdyż pozostałe sporne kwestie zostały anonimowane, zarząd Zw. Majstrów stanął na stanowisku, iż projekt rządowy umowy zbiorowej dla majstrów jako zgola nie realny i niedostatecznie normujący uprawniający majstrów nie może być przyjęty. Zarząd postanowił wystosować do władz rządowych wniosek iżby, komisja ministerialna na zrewidowała dokładnie omawiany projekt uzupełniła go w myśl zasadniczych postulatów majstrów fabrycznych.

Obwieszczenie

Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 17.III 1938 r. uchylającym wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 23.XII 1937 r. w spr. Nr. IV. K. 854/37

Orzekł: Wincentego Stawińskiego, nr. 19.I 1907 r. w Woli Zbrożkowej, pow. Łowickiego, syna Walentego i Zofii z Kopaniów, znaną winnym tego, że jako redaktor odpowiedzialny czasopisma n. t. „Łodzianin” zamieszał Helene Sikorską, przez umieszczenie w tymże czasopiśmie z dnia 30.V 1937 r. artykułu pod tyt. „Dozorówki zamiast straganów”, i skazać go z art. 255 § 1 i 3 K. K. na 1 miesiąc aresztu i 50k. grzywny z zamiarą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności na okres lat dwóch. Wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanego w czasopiśmie „Oreduownik” i „Łodzianin”.

Prokurator w/z. (W. Walkiewicz). Łódź, dnia V. 1938 r.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi sprzedaje w drodze przetargu w całości lub częściowo cały szereg odpadków żelaznych oraz ścinoków weinianych i bawelnianych. Termin składania ofert do godziny 11 rano dnia 6 lipca 1938 roku, skrzynka Nr. 2.

Bliższych informacji zasięgnąć można w Wydziale Gospodarczym, ul. Zawadzka Nr. 11, front, III piętro, pokój Nr. 59 w godzinach od 8-15.

Łódź, dnia 28 czerwca 1938 r. Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Techniczny ogłasza przetarg nieograniczony, ofertowy, na wykonanie: 1) przebudowy ul. Św. Stanisława, 2) przebudowy ul. Skorupki, 3) zaburkowanie ul. Zeromskiego, 4) zaburkowanie ul. Różanej, 5) zaburkowanie ulic Tramwajowej i Wysokiej.

Warunki przetargu oraz słupe kosztorysy ofertowe po cenie zł. 25 za komplet druków nabyć można w referacie technicznym Oddziału Drogowego, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 64, w godzinach od 10-ej do 12-ej codziennie.

Termin składania ofert upływa dnia 12 lipca 1938 roku o godz. 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie przebudowy klatki schodowej w budynku szkolnym przy ul. Zawadzkiej 42.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu słupego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności Nr. 14, III piętro w pokoju Nr. 44, do dnia 9 lipca 1938 roku do godz. 11 rano, w kopercie należyście zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz słupe kosztorysy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju Nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 220, należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 28 czerwca 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny, ogłasza przetarg nieograniczony, ofertowy, na wykonanie 1) przebudowy ul. 41. Kościuszki od ul. Bandurskiego do ul. Andrzeja ze zmianą nawierzchni na asfaltową, 2) wykonanie nawierzchni asfaltowej pod wiaduktem na ul. Tramwajowej, 3) wykonanie nawierzchni asfaltowej przed gmachem D.O.K. na ul. 11 Listopada, 4) wykonanie 2000 m. kw. wjazdów asfaltowych na różnych ulicach.

Warunki przetargu oraz słupe kosztorysy ofertowe po cenie zł. 20 za komplet druków, nabyć można w referacie technicznym Oddziału Drogowego, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 64, w godzinach od 10 do 12-ej codziennie.

Termin składania ofert upływa dnia 12 lipca 1938 roku o godz. 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie studni artezyjskiej dla wodociągów miejskich w Łodzi w dolinie rz. Olechówki na południowo-wschodniej stronie miasta, w odległości około 1 km. od jego granicy, w pobliżu drogi bitej.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu słupego należy składać w Dyrekcji Kanalizacji i Wodociągów m. Łodzi, ul. Narutowicza 65, I p., pokój, do dnia 22 lipca 1938 r. do godz. 11 rano w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta do przetargu na wykonanie studni artezyjskiej dla wodociągów miejskich w Łodzi”.

Szczegółowe informacje, słupe kosztorysy (wzór oferty), warunki ogólne i przetargowe, warunki umowy na wykonanie studni oraz szkiec zarurowania otworu studziennego można otrzymać za oólną sumę zł. 10. w Oddziale Ogólnym Dyrekcji Kanalizacji i Wodociągów, ul. Narutowicza 65, I p., pokój.

Otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi w tymże dniu o godzinie 12 w połnie w gabinecie dyrektora.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami, w wysokości 3% sumy oferowanej należy złożyć w kasie Dyrekcji Kanalizacji i Wodociągów, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w kasie Dyrekcji przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Złożone oferty będą obowiązywać pod groźbą utraty wadium do czasu zakończenia przetargu i podpisania umowy, t. j. przez 31 dni od dnia otwarcia ofert.

Zarząd Miejski w Łodzi

Łódź, dnia 27 czerwca 1938 r.

KINO „TON” KOPERNIKA 16 Tel. 140-72

DZIS PREMIERA Kto czytał DEKAMERONA ten musi zobaczyć film p. t. BOCCACCIO W roli gł. WILLY FRITSCH, HELI FINKEZELLER

Dźwiękowy Kino-Teatr „URANIA” Cegielniana 2. Tel. 107-34

DZIS WIELKA PREMIERA! Największe arcydzieło w Kinematografii w języku żydowskim Zielone Pola

CORSO Początek w dni powszednie o 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej. Ceny od 50 gr.

D z i ś Poraz pierwszy w Łodzi! Legion Śmiałych Dramat rozgrywający się w Saharze i w Marokko. — Groza wojny światowej. — Bunt wojsk tubylczych.

Kino-Teatr PRZEDWIOŚNIE Zeromskiego 74/76, tel. 129-24

CAPITOL Nadprogram: Tygodnik oraz aktualności z kraju i zagranicy P. A. T. Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

DZIS Wspaniały, pełen emocji i napięcia film reżyserii JACKA CONWAY'A twórcy filmu „VIVA VILLA”

„SARATOGA” Ostatnia i najlepsza kreacja pięknej JEAN HARLOW Współudział: Clark Gable, Lionel Barrymore